Nr 128 Kraków, Sobota dnia 6 Czerwca 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.,
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Płace urzędnicze w Radzie Państwa.

Stosownie do uchwały komisji budżetowej przewodniczący tejże komisji, dep. Russ, postawił na wtorkowem posiedzeniu Rady państwa wniosek nagły, aby Izba przystąpiła do wysłuchania ustnego sprawozdania komisji o obecnym stanie sprawy polepszenia płac urzędniczych. Wieczorem tego samego dnia zabrał głos referent Beer i w dłuższem przemówieniu wyjaśnił, że subkomitet komisji budżetowej nie mógł przeprowadzić dyskusji szczegółowej nad projektem rządowym dlatego, ponieważ nie wiedząc zupełnie, jakie będą projekty rządowe, odnoszące się do pokrycia kosztów polepszenia płac, nie mógł ocenić, o ile uprawnione żądania pewnych kategoryj urzędników, nauczycieli naprzykład, mogą być przy uchwalaniu projektu uwzględnione. Zdaniem referenta rzecz nic na tem nie ucierpi, jeżeli sprawa przewlecze się do jesieni, ponieważ tak czy tak polepszenie płac nie mogłoby wejść w życie przed dniem 1 stycznia 1897 roku. Przemówienie to zakończył referent prośbą, aby Izba sprawozdanie to do wiadomości przyjęła, obrady nad projektem do jesieni odroczyła, a równocześnie wezwała rząd. aby zaraz z początkiem sesji jesiennej przedłożył projekt ustawy o zniżeniu należytości za przenoszenie własności dóbr włościańskich, która to sprawa stoi również w ścisłym związku z podatkiem od spirytusu i piwa, a więc (ponieważ tak chciał rząd) także i ze sprawą polepszenia płac urzędniczych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że natychmiast po przemówieniu Beera zapisało się czternastu mówców przeciwko wnioskowi komisji, a tylko jeden za temi wnioskami i że ten jeden właśnie, deput. Richter, bardzo energicznie przeciwko wnioskom przemawiał. Wszyscy mowcy byli zdania, że komisja powinna była bez względu na kwestję pokrycia projekt rządowy załatwić, rządowi pozostawiając odpowiedzialność, kiedy i czy ustawa wejdzie w życie. Parlament spełniłby w ten sposób obowiązek wobec stanu urzędniczego, a byłoby rzeczą rządu, postarać się o jaknajszybsze załatwienie się z kwestją pokrycia w ten lub w inny sposób i uchwalone przez parlament polepszenie płac urzeczywistnić. Dep. Promber postawił wniosek następujący: „Wzywa się komisję budżetową, aby bezzwłocznie przystąpiła do merytorycznych obrad nad projektem o uregulowaniu płac urzędniczych, a w razie gdyby przygotowanie odnośnego referatu w obecnej sesji już nie było możliwe, aby w każdym razie referat ten był przedłożony Izbie najpóźniej w dwa tygodnie po najbliższem zgromadzeniu się Izby poselskiej“. Minister Biliński, który w dyskusji głos zabrał, zalecał urzędnikom cierpliwość i zapewnił, że cokolwiekbądź się stanie, rząd, o ile jeszcze będzie u steru władzy, nowemu parlamentowi przedłoży bez zmian tę samą ustawę. Zapewnienie to miało na celu uspokojenie urzędników, że prawdopodobne rozwiązanie Izby poselskiej nie udaremni ustawy, że zatem opieszałość komisji budżetowej nie będzie miała takich fatalnych skutków, jakich słusznie możnaby było się obawiać.

Kiedy późno w noc we wtorek miano przystąpić do głosowania nad wnioskiem Prombera, okazało się, że w Izbie znajdowało się tylko 93 deputowanych. Ta obojętność reprezentantów ludu dla sprawy polepszenia losu urzędników państwa zasługuje w całej pełni na najenergiczniejsze wyrazy oburzenia. Słusznie też zrobili antysemiccy deputowani, że gremjalnie opuścili Izbę i wyszli do kurytarzy, ażeby w ten sposób nie dopuścić do zatuszowania tej sprawy i przez uniemożliwienie głosowania przed oczami wszystkich wyborców napiętnować gorszące lekceważenie obowiązków ze strony większości członków Izby. Głosowanie odbyło się zatem dopiero we środę zrana. Przed głosowaniem zabrał jeszcze głos imieniem Koła polskiego hr. Piniński i oświadczył, że Koło będzie głosowało za wnioskiem Prombera, ale pod szczególniejszym, wprost zadziwiającym warunkiem. Oto Koło polskie nie życzy sobie, aby komisja przystępować miała „bezzwłocznie“ do merytorycznych obrad nad projektem i nie życzy sobie, aby „w razie jeżli przygotowanie referatu komisji byłoby jeszcze w tej sesji możliwe, referat ten w tej sesji jeszcze był Izbie przedstawiony“. Zastrzeżenia hr. Pinińskiego były o tyle mało ważne, że odnośne zwroty wniosku Prombera stanowiły tylko rodzaj figur retorycznych, manifestujących konieczność pośpiechu, bo nikt nie posądza komisji budżetowej, aby miała dobrą wolę zastosowania się do tych życzeń; wykreślanie jednak tych zwrotów było manifestacją obawy, aby przypadkiem komisja nie wzięła wniosku tego na serjo i nie wystąpiła zbyt wcześnie z referatem. Czy manifestowanie takiej obawy odpowiada interesom Koła, którego popularność w kraju zaiste i tak już zbyt jest mała — to rzecz hr. Pinińskiego i jego politycznych przyjaciół. Zmiany proponowane przez hr. Pinińskiego uchwalono i wniosek Prombera odpowiednio zmieniony przyjęto. Przyjęto również wniosek wzywający rząd, aby równocześnie z projektami podatku od spirytusu i piwa, przedłożył ulgi w należytościach za przenoszenia dóbr włościańskich.

Sprawa zatem nie przedstawia się zbyt pomyślnie; wobec oświadczeń wszakże ministra Bilińskiego nie ma powodu do rozpaczy. Jedno jest rzeczą jasną: od dzisiejszego parlamentu nie wiele mogą spodziewać się urzędnicy. Dla rządzącej dzisiaj większości milszą jest snać nędza urzędników, niż opodatkowanie spirytusu i piwa. Trzeba mieć jednak nadzieję, że nowy parlament, wybrany na podstawie nowej ustawy wyborczej, innym a zdrowszym będzie ożywiony duchem. Wiele symptomów wskazuje, że rozwiązanie dzisiejszej Izby jest tylko kwestją dni i że w jesieni zasiądą już nowi przedstawiciele ludu. Jest rzeczą urzędników postarać się o to, aby tymi przedstawicielami byli ludzie o sercach otwartych dla humanitarnych idej.

Nadzwyczajne wysilenie.

Wiedeń d. 2 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Psychologicznie ciekawy widok przedstawia nasz „umierający“ parlament. Sam napisał już sobie nekrolog w formie reformy wyborczej, posiada świadomość pełną, iż dni jego, niemal godziny są policzone, i jakkolwiek żywot jest mu jeszcze tak miły, blizkie z nim się rozstanie jest koniecznością do nieuniknienia — mimo to dalekim jest on od biernej apatji, w której się dotychczas pogrążał i z skwapliwością młodzieńca, z siłą pozornie nadzwyczajną ima się pracy, usiłując pomnożyć dobytek swój parlamentarny, chociaż wie, iż spadkobiercy nie zachowają dla niego z tego powodu wdzięcznej pamięci. Wobec tego mona postawić pytanie: czy nie przebudziło się sumienie w tej instytucji właśnie w obliczu śmierci?

Zupełnie tak wygląda, gdyż inaczej trudno zaiste wytłómaczyć sobie ten nadzwyczajny pośpiech w załatwianiu spraw przez ten sam parlament, który przez dwa lata okresu koalicyjnego, prócz niektórych drobiazgów, zdobył się jedynie na załatwienie jednego budżetu.

Pędem pary funkcjonuje w najpełniejszem słowa znaczeniu machina parlamentarna. Już... już zdaje się, iż po ostatnich wysileniach nastąpi przynajmniej dłuższa przerwa w jej czynności — gdzież tam! — przerwa trwa krótko, potem znowu ten sam ruch, ta sama gorączka sprawowania interesów, jednem słowem, ciągłość sesyj parlamentarnej, nawet pomimo obradujących w Budapeszcie delegacyj wspólnych.

Biedny prezydent Chlumetzky jest jak Figaro — tu i tam: wczoraj przewodniczy w stolicy Węgrów delegacji austrjackiej, dziś znowu trzyma dzwonek prezydjalny w urzędowem swem ręku, siedząc na wyniosłym stolcu w sali obrad parlamentu wiedeńskiego. Dawniej przynajmniej czcigodny prezydent — mówiąc nawiasem — nie bał się w Budapeszcie antysemitów, dziś i w tym kierunku pogorszyły się stosunki, gdyż antysemici podążyli krok w krok za nim do Budapesztu, i zasiedli w trójkę w delegacji austrjackiej.

Ale wróćmy do rzeczy.

Jak długo potrwa jeszcze obecna sesja parlamentarna? Pomimo, że głoszono powszechnie jej koniec na dzień 6 czerwca, nikt tego obecnie na pewno jeszcze nie wie. A ustawa o swojszczyźnie i nowy podatek giełdowy? Jedni powiadają:

— Cóż znowu! Ani myśleć, żeby można obecnie załatwić obie dwie ustawy. Dobrze będzie jeśli pierwszą pokonamy, bo wiedeńscy antysemici, którzy widzą w niej nowe ciężary dla Wiednia, przygotowują się do zaciętej walki.

Na to kiwa głową inny poseł, mający co najmniej tak samo dobre informacje.

— Kto to wiedzieć może na pewno. Rząd chciałby koniecznie załatwić jeszcze ustawę o podatku giełdowym.

— A ustawa o swojszczyźnie?

— Cóż z tego? Czy pan nie wiesz, iż obecnie dwa grzyby w barszczu, to raczej za mało, niż za wiele? Jak się „rozruszamy“, to się pan ani obejrzysz, a jedno i drugie będzie pokonane.

W paroksyzmie istotnie dokonywa się nadzwyczajnych rzeczy!

Katastrofa na polu Chodyńskiem.

Moskowskija Wiedomosti tak opisują pole Chodyńskie:

„Lud płynął tłumami; szli ludzie całemi artelami, całemi rodzinami, i można było podziwiać nierozwagę i lekkomyślność rodziców, którzy, wiedząc o ścisku, jaki zwykle następuje przy takich zebraniach, nie obawiali się prowadzić dzieci małoletnich. Niepodobna też było nie podziwiać tych nierozumnych matek, które niosły dzieci przy piersiach i wraz z niemi wchodziły w tłum, co chwila rosnący. W mieście ruch nieustawał w ciągu całej nocy. Ulice i bulwary ciemniały od masy ludu, idącego na pole Chodyńskie. Nic też dziwnego, że o godz. 6 rano na polu Chodyńskiem zebrała się masa ludu, około kilkuset tysięcy.

„Dążenie to ludu, aby zawczasu dostać się na pole Chodyńskie, objaśnić się da nie tylko życzeniem otrzymania cesarskiego podarunku, lecz i chęcią wzięcia udziału w zabawach, przysposobionych dla ludu. Podarunek carski składał się z węzełka, mieszczącego emaljowany kubek z inicjałami pary cesarskiej, bułkę funtową, pół funta kiełbasy, piernik wiaziemski z herbem i torebki ze słodyczami i orzechami, wagi $\frac{3}{4}$ funta. Kubek emaljowany z pozłotą, ozdobiony na tle białem ornamentami niebieskiemi i bronzowemi w stylu rosyjskim, ma z jednej strony inicjały pary cesarskiej z koroną cesarską i rok koronacji, z drugiej herb państwa i równa się co do miary dwom szklankom. Kubek przeznaczony był do miodu i piwa, które wydawane były wszystkim zaproszonym z bufetów, rozrzuconych na brzegach pola Chodyńskiego. Wszystkie te podarunki zawiązane były w chustkę koloru pomarańczowego, w której środku wyobrażony był Kreml od strony rzeki Moskwy, a na rogach orły. Obszerny plac zabudowany był bufetami do rozdawania piwa i miodu, teatrami, estradami dla śpiewaków i orkiestr, masztami do wdzierania się itd.

„Na nieszczęście zabawa, która miała pozostać dla ludu jednem z jasnych wspomnień o dniu koronacji, dla wielu stała się dniem smutku. Nikt nie mógł spodziewać się, że rozegra się taki straszny dramat, który zdarzył się przy jednym z baraków do rozdawania piwa i miodu. Jakim sposobem zdarzyło się to nieszczęście — wykryje śledztwo. Dotychczas zeznania świadków naocznych różnią się. Trudno powiedzieć z pewnością, ca dało pierwszy popęd, ale nastąpił ścisk nieopisany. Ci, którzy upadli w tym tłumie, nie mogli się już podnieść; po nad nimi płynęły fale ludu, depcąc na śmierć nieszczęśliwych. Nierówność gruntu, doły, rowy, zlekka poprzykrywane deskami, dopomagały do katastrofy.

„O godz. 8-mej udało się odepchnąć fale ludu i ograniczyć dalsze nieszczęścia“.

Korespondent *Petersb. list.* będący świadkiem naocznym katastrofy, pisze do swego dziennika:

„Znajdowałem się tej nocy wśród mnóstwa ludu i dlatego, jako świadek naoczny, mogę zakomunikować szczegóły katastrofy. Tłumy rosły z taką szybkością, że o godzinie 3 w nocy na Chodynie było około 300.000 ludzi. Znajdowałem się o pół wiorsty od wejścia, ale o godz. 5 z rana tłum tak urósł, że otoczył mnie ze wszech stron. Z wielką trudnością mogłem zdobyć swobodę ruchów. Przez pewien czas zdawało się, że nie ma możności wydobyć się z tłumu. Czterem włościanom obowiązany jestem ocalenie: na rękach wynieśli mnie oni na bok. Masy robotników cisnęły ze straszną siłą; zewsząd słychać było głosy błagalne o pomoc, ale nikt nie zwracał na to uwagi. Scisk wzrastał z każdą chwilą. Zabawa ludowa wyznaczona była na godzinę 10 zrana. Tymczasem lud postanowił wcześniej dostać się do szop z podarunkami i beczkami piwa. W tłumie było wiele kobiet z dziećmi. Krzyk i jęki odzywały się coraz głośniejsze. Do miejsca rozdawania podarunków napływała zewsząd taka masa ludu, że przednie szeregi nie były w stanie wstrzymać nacisku tylnych. Wielu padało i upadkiem swoim tworzyło zagrodę dla swobodnego przejścia do namiotów, gdzie rozdawano podarunki. Nieprzeliczone masy ludu, ciągnące się kilka wiorst, oczywiście nie mogły wiedzieć o tem, co się działo na przodzie. Zwłaszcza wielkie rozmiary przybrała katastrofa przy bufecie, otoczonym rowem. Tutaj potykano się i padano w dół. Tymczasem z tyłu nie przestawały napływać nowe tłumy, pociągane jak gdyby siłą elementarną. Wielu padało od zawrotu głowy, co jest rzeczą naturalną, wskutek długiego pobytu w takim ścisku“.

Ta sama gazeta otrzymuje następującą depeszę:

„Dla wyjaśnienia okoliczności i rzeczywistej przyczyny smutnego wypadku z d. 30 z. m., rozpoczęto śledztwo, które prowadzi sędzia śledczy sądu okręgowego moskiewskiego do spraw szczególnej wagi, Keiser, pod osobistą kontrolą prokuratora Izby sądowej moskiewskiej i sądu okręgowego moskiewskiego“.

Z opisów gazet okazuje się, że pole Chodyńskie w tej części, która przeznaczona była dla zabaw ludowych, obejmuje 25.000 sążni kwadratowych. Jeden bok zajmowały pawilony cesarskie, oraz miejsca dla gości, drugi bok (lewy) zajmowały bufety w ilości 100, bok poprzeczny — 23 stopy z piwem i miodem, oraz bok prawy 5 bufetów dla mieszkańców wsi okolicznych.

Nowosti zamieściły interesującą rozmowę z organizatorem zabaw ludowych w Moskwie, Berem i innemi osobami, mającemi bliższą styczność z tą sprawą, które jako przyczynę nieszczęśliwego wypadku wskazują niedostateczną liczbę policji i brak wody na polu Chodyńskiem, który to brak stał się powodem tłumnego rzucenia się do bufetów, niefortunnie wybudowanych w pobliżu wąwozów.

Nowosti dnia (nr 4469) piszą co następuje:

„Przez ciąg całego dnia zwożono z Chodynki na platformach strażackich zabitych i rannych do szpitali i domów cmentarnych. Przed bufetami, urządzonemi na Chodynce dla częstowania ludu, leżą szeregami trupy kobiet, mężczyzn i dzieci.

Krążą różne przypuszczenia co do przyczyn katastrofy. Już o godz. 5 zrana tłum w liczbie 300.000 ludzi był na miejscu i domagał się kubków, chociaż miano je rozdawać dopiero około 10-tej. Wówczas też tłum rzucił się po kubki.

Największem nieszczęściem było to, że bufety ustawiono opodal miejscowości, otoczonej rowami, dotykającemi do bufetu. Nadto wokoło były różne doły. Tłum cisnął się naprzód; szeregi pierwsze padały do dołów i rowów, po nich tłoczyli się inni, potykali się i padali także. Tłnm deptał leżących, dusił ich i tworzył góry trupów.

Gdy tłum zaczął się tłoczyć, domagając się kubków, służba, bojąc się następstw, zaczęła je rozdawać. Bliżsi rzucali dalszym; ci, chcąc je łapać, pochylali się ku ziemi, a wówczas przewracano ich i deptano. Wązkość przejść pogorszała sytuację, zwłaszcza, że przejścia zwężały się ku stronie wewnętrznej placu. Wielu dostawało zawrotu głowy i padało, a szeregi następujące przechodziły po tych nieszczęśliwych.

Zabici i ranni, umieszczeni we wszystkich cyrkułach i szpitalach, a wszelkie objawy świadczą, że ludzie marli pod wpływem uduszenia.

O dziewiątej wieczorem na polu Chodyńskiem pozostały tylko szczątki ubrania. Trupy zwieziono. Oddziały wojsk, zgromadzone w Moskwie, brały udział w ratowaniu rannych i uprzątaniu zabitych“.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 3 czerwca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Cesarz powrócił z Pesztu i udał się prosto do zamku Lainz, gdzie przepędzi dni kilka. Cesarzowa Elżbieta przebywająca obecnie w Lainz, urządza częste wycieczki w okolice. Przed kilku dniami, w towarzystwie damy honorowej hrabiny Festetisc, udała się na Kahlenberg. Tam, z platformy podziwiała piękny widok, roztaczający się na kilka mil wokoło. Następnie zjadła objad w restauracji i do zamku powróciła pieszo. Wczoraj, poszła pieszo do Baden. Objad dla niej, zamówiony był w restauracji Sachera. Kazała sobie przedstawić właściciela Zakładu i wzięła nawet przepis ze sobą, na jednę potrawę, znaną w świecie kulinarnym, jako „*Oeufs pochés à la créme*“. Po godzinie 7 wieczorem, zawsze pieszo, udała się z powrotem.

Dziś odbyło się doroczne posiedzenie Akademji umiejętności. Oprócz członków Akademji, zgromadziła się w audytorjum wykwintna publiczność wiedeńska. Posiedzenie zagaił, w nieobecności kuratora arcyksięcia Reinera, wicekurator dr. Karol v. Stremayr, prezes najwyższej Izby obrachunkowej. Obecnymi byli także: ambasador włoski hrabia Nigra, admirał Sterneck, szef sekcyjny hr. Latour, profesor Suess i wiele innych wybitnych osobistości. Po przemowie wicekuratora, zabrał głos jeneralny sekretarz dr. Alfons Huber i odczytał sprawozdanie z roku ubiegłego. Na zakończenie, profesor Jakób Schipper, wypowiedział odczyt o Robercie Burnsie, słynnym ludowym poecie szkockim. O god. 4 po południu, akademicy zasiedli do wspólnego objadu, w salonach Grandhotelu.

Dziś przed południem, odbyło się pierwsze posiedzenie nowej rady miejskiej. Burmistrz Strobach przemówił w kilku gorących słowach i oświadczył, że nie potrzebuje zachęcać do pracy i wypełniania gorliwie swoich obowiązków, gdyż jest przekonany, że wszyscy członkowie rady, nie dadzą się nikomu wyprzedzić w zapobiegliwości około rozwoju dobra miasta.

Ów błyszczący Wiedeń, nazwany stolicą zbytku i rozkoszy, gdy się go bliżej dotknie i rozetnie skalpelem anatomicznym, odkrywa ponure obrazy wyrafinowanej nędzy i ubóstwa. Do redakcji jednego z tutejszych dzienników, przyszedł 10 letni chłopczyna, wraz z listem, napisanym przez niego. W nim opowiada o strasznej nędzy swoich rodziców. Z mieszkania wyrzucił ich gospodarz na bruk, a od dwóch dni nie mieli w ustach nawet kawałka suchego chleba. Dzieciak rozwinięty nad swój wiek, jest już w 3 klasie szkoły miejskiej i uczy się wybornie. Wszystkie szczegóły sprawdziła redakcja i chłopiec nic nie skłamał. Ojciec i matka obydwoje pracowali w fabryce i zarabiali około 50 złr. miesięcznie. Żyli skromnie i wychowywali pięcioro dzieci. Matka zachorowała a gdy jej mąż stracił miejsce i nie mógł nigdzie znaleźć pracy, dla tej nieszczęśliwej rodziny, rozpoczęły się chwile strasznego niedostatku. Zaczęto wyprzedawać garderobę, a gdy jej zabrakło także pościel poszła do lombardu. Wreszcie nic nie zostało i czekała ich śmierć głodowa. Młody Emil Toch, powziął myśl bohaterską i wraz ze swoim młodszym bratem, wykoncypowali pismo do redakcji. Projekt okazał się w skutkach dość fortunnym. W redakcji urządzono natychmiast składkę i zarazem wezwano ludzi zacnych i filantropów, aby przyszli z pomocą. Głos ten nie będzie z pewnością głosem wołającego na puszczy.

Wiedeńska szkoła restauracji gobelinów, założona przed kilku laty. wyrobiła sobie już wielkie uznanie. Stare gobeliny, które straciły nawet świeżość barw, wychodzą z jej pracowni jako zupełnie nowe. Obecnie wystawiono na widok publiczny świeżo odrestaurowany baldachim, który cesarzowa Marja Teresa, ofiarowała kościołowi w Mannesdorf. Wygląda zupełnie jakby dopiero wyszedł z fabryki.

W dniu 29 maja znaczną część Morawji nawiedziła szalona burza wraz z gradem olbrzymiej wielkości. Straty obliczone naprędce, wynoszą przeszło $1\frac{1}{2}$ miljona złr. *Swój.*

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (67)

(Ciąg dalszy).

— Marcin Fontenay był najuczciwszym z ludzi i przyjacielem moim; a w braku mnie, niepodobna, by się bez niego obeszli, więc zastaniesz go napewno. On przyjmie cię uprzejmie, lecz ponieważ nie chcę, by zapytania twoje zwróciły uwagę niektórych osób, zanim więc zaczniesz go pytać, żądaj od niego przyrzeczenia, że zachowa wszystko w tajemnicy. Wszak mnie rozumiesz?..

— Rozumiem, panie. A kiedy mi już przyrzeknie, o co go mam pytać?...

— Zawsze o to samo. Gdzie jest baron Berthier i jaki jest powód jego długiej nieobecności?... Nadewszystko, mój drogi Bastjanie, niech się nikt nie domyśli kto jesteś i zkąd przychodzisz, dobrze?...

— Oh!... niech się pan nie boi, jestem ostrożny z natury, a jutro będę jeszcze ostrożniejszym!...

— O! tak!... miej się na baczności, gdyż najmniejsze zboczenie spowodowałoby rozłączenie nas na zawsze!...

— Ale czy moje zapytania nie zdziwią pana Fontanay, albo innych?...

— Nie — rzekł młodzieniec ze smutnym uśmiechem — ponieważ baron Leon Berthier czynił wiele dobrego. Niezliczoną była liczba ludzi, którym płacił mieszkanie, chorych, których, wspomagał, biednych rodzin, któremi się opiekował. On lubił odwiedziny wszystkich swoich klijentów. Jeżeli ci to nie będzie ubliżało mój drogi Bastjanie, daj im do zrozumienia, że jesteś jednym z nich. Wtedy wszystkim wyda się rzeczą naturalną, że nie widząc długo barona, starasz się dowiedzieć co się z nim stało.

— Już wiem. Jutro wieczorem, gdy powrócę z Paryża, wszyskto będzie wykonane i zanim się pan spać położysz, zdam sprawę z moich czynności. Wracajmy, żebym mógł zaraz zażądać urlopu od pana dyrektora. Przed objadem łatwiejszy przystęp do niego.

— Zaczekaj Bastjanie — rzekł Leon. — Dam ci jeszcze jeden dowód tożsamości mojej osoby. Cokolwiek cię spotka w pałacu Berthier, pójdziesz do Nadara, znanego fotografa, który mieszka przy bulwarze Malesherbes, a którego wszyscy znają i wskażą ci jego zakład. Tam, zażądasz fotogramu barona Leona Berthier. Powiesz, że on był dla ciebie dobrym i chcesz mieć jego rysy na pamiątkę dla twoich dzieci.

— A ta fotografja to pańska?... wszak prawda panie Leonie?...

— Zobaczysz na własne oczy, drogi mój Bastjanie — odpowiedział baron z uśmiechem.

— Ah!... jakiż jestem szczęśliwy — zawołał dobry człowiek. Wie pan?... genjalna myśl przyszła panu do głowy. O! ileż teraz lżej mi na sumieniu!... Był czas żem niedowierzał. Teraz już się skończyło!... Czuję, że znajdę wszystkie dowody, o których pan mi mówi. Prośmy Boga, by nic złego nie spotkało nas w ciągu tych czterdziestu ośmiu godzin, a przysięgam, że pojutrze wieczorem, ja sam drzwi więzienia otworzę przed panem.

IX.

Trafił frant na franta.

Przez kilka dni po rozmowie, jaką miał z Leonem, i co zatem idzie, rozważając pozycyę tegoż, doktór Lafont nie mógł sobie miejsca znaleźć.

Czy młody baron byłby zdolny zapomnieć o czynie haniebnym zbrodni, której stał się ofiarą i czy dałby mu dobrowolnie po uwolnieniu się z tego piekła, dwa miliony?... A znalazłszy się wobec dokonanego faktu potwornego, śmierci swej stwierdzonej legalnie, Ludwika zainstalowanego w pałacu swoim, z Sylwją i z dziećmi, pana absolutnego nazwiska i majątku... czy wtedy miałby tyle siły charakteru, ażeby obietnicy dotrzymać?...

Czy przeciwnie nie oddałby władzy... jego, doktora zbrodniarza, i swego stryja złoczyńcę?...

Czyby ich denuncyował nie tyle żeby nasycić uczucie zemsty bardzo naturalnie; ile dla dostarczenia jednego więcej dowodu zamachu, jakiego stał się ofiarą?...

Lafon mógł dopiero wtedy odwiedzić Ludwika Berthier, gdy tenże już zamieszkał w pałacu.

Wszystko temu ostatniemu sprzyjało. Edyta obłąkana, mieszkała w Prowancji pod czułą opieką Lydji i pozostawiła całą swobodę nędznikowi do przywłaszczenia sobie coprędzej pozycji, tak chciwie i tak oddawna pożądanej.

Testament Leona, arcydzieło kaligrafji, który kosztował Ludwika bardzo wiele nocy bezsennych, został zaprodukowany w sądzie.

W tym testamencie, rzekomo własnoręcznym, napisanym z taką zręcznością, że żaden ekspert nicby nie poradził, młody baron przekazywał cały swój majątek Ludwikowi Berthier, ponieważ na stryju jego, a po nim na synu tegoż Maksymilijanie spoczywało święte dziedzictwo krwi i nazwiska.

Błagał tedy matkę swoją ażeby nie stawała w poprzek jego woli; żeby oddała pałac, bank, cały majątek, żeby firma Berthier, stworzona przez Franciszka, cały blask swój zachowała; prosił jej jeszcze, ażeby zadowoliła się posiadłością Saintes i rentą dożywotnią pięćdziesiąt tysięcy franków, które po śmierci jej przejdą na Lydję.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 6 czerwca.

Kalendarz kościelny. — Dziś, w sobotę Norberta, opata i Klaudjusza, utro Roberta, biskupa i Sabiny, pojutrze Medarda, biskupa wyznawcy.

Jutro w katedrze na Zamku w grobach królewskich Msza św. o godzinie wpoł do 10 za duszę ś. p. Kazimierza Jagiellończyka, a druga Msza św. za duszę wiekopomnej pamięci Jana III.

Dziś po południu procesja od św. Krzyża.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Składka. Z Jeleśni przysłano nam 1 złr. 60 ct. na szkołę w Białej, zebrane przez p. R. Schwartza.

JE. dr Józef Majer, ciężko zachorował.

Procesja Bożego Ciała. Po odprawionej sumie przez księcia-biskupa w kościele Najśw. Panny Marji, wyruszył olbrzymi pochód naokoło Rynku. W procesji brały udział wszystkie stany nie tylko miasta, ale ludu z okolic bliższych i dalszych. Wielki nasz Rynek zaledwie objąć był w stanie te olbrzymie masy ludu chrześcijańskiego. Ewangelje śpiewali kolejno kanonicy katedralni: ks. kan. Wróbel, ks. kan. Midowicz, ks. prałat Matzke i ks. prałat Gawroński. Drugi ołtarz tym razem zamiast w domu p. Wentzla, jak to bywało dotąd, umieszczony był przed domem ks. Jabłonowskiej. Za baldachinem postępował delegat Namiestnictwa p. Laskowski, prezydent miasta p. Friedlein w otoczeniu 4 radców miejskich, prezes Akademji umiejętności hr. Tarnowski, dwaj dziekani senatu akademickiego, oraz przedstawiciele sądownictwa, prokuratorji i wszelkich władz rządowych. Przy kościołku św. Wojciecha, ustawiła się cała wojskowość z jenerałem Alborim na czele, a pod Sukiennicami bataljon wojska, który dawał salwy po każdej Ewangelii. Baldachin otaczało 35 chorągwi cechowych i Stowarzyszeń o malowniczych barwach. W pochodzie przygrywała orkiestra 100 pułku, a kompanja żołnierzy tegoż pułku, oraz oddział inżynierji wespół z żołnierzami strzegli porządku. Pogoda była najpiękniejsza, tylko słońce nieco dokuczało. Przed godziną 11 procesja wróciła do świątyni.

Po południu odbyła się procesja u Bożego Ciała na Kazimierzu, celebrowana przez opata ks. Słotwińskiego. Procesja odbywała się w obrębie dość obszernego dziedzińca kościelnego. I tu udział pobożnych z Krakowa i Podgórza był wielki.

Jutro, w kościele OO. Dominikanów, suma rozpocznie się o godzinie 8 rano, następnie po sumie procesja wyjdzie z kościoła placem Dominikańskim, ulicą Grodzką i okrąży Rynek. W całej tej uroczystości celebrować będzie ks. prałat Władysław Chotkowski.

Zgromadzenie przedwyborcze. Wczoraj o godz. 5 wieczorem odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez pp. Sokołowskiego Augusta, Pawlikowskiego Mieczysława, Kotarskiego Przemysława i innych. Nazwiska te wskazują, że miało to być zgromadzenie na wskróś liberalne i że również na wskróś liberalne miały być jego wyniki. Tak też domyślała się miejscowa partja konserwatywna, która demonstracyjnie świeciła solidarną nieobecnością. Stronnictwo jednak grupujące się około *N. Reformy*, miało sposobność przekonać się wczoraj, że powinno odtąd śpiewać chórem za swoim poetą: „przeminął czas, przeminął czas... liberalizmu w tem mieście“. Bez żadnej organizacji i agitacji, na którą właściwa pora jeszcze nie przyszła, prostą naturalną siłą emancypują się wyborcy krakowscy z pod wpływu rządzących dotychczas stronnictw. *N. Reforma* na własnem zgromadzeniu znalazła się w mniejszości! Smutna to dla niej przepowiednia dotkliwych klęsk przy wyborach!

Obradom przewodniczył dyr. Kotarski. Obowiązki sekretarzy sprawowali mec. Jan Jakubowski i p. K. Bartoszewicz. Dyskusję rozpoczął p. Bartoszewicz pełną dowcipu mową, w której starał się wykazać niewłaściwość wybierania ogólnego komitetu i proponował tworzenie odrębnych komitetów dla każdego oddziału wyborców. Wniosek ten wywołał zamięszanie, nad którem z trudnością usiłował zapanować p. Kotarski. Ostatecznie z całej powodzi słów, wniosków stawianych, cofanych i odrzucanych, konceptów i zgiełku, uchwalono wybrać komitet ogólny złożony z sześćdziesięciu członków, z tem zastrzeżeniem, że w razie zrzeczenia się któregokolwiek członka wybranego, wejść ma do komitetu ten, kto po wybranych otrzymał największą liczbę głosów. Ogólny ten komitet będzie zwoływał zgromadzenia wyborców każdego oddziału dla utworzenia odrębnych komitetów, będzie się z temi komitetami porozumiewał i przy układaniu listy kandydatów będzie życzenia tychże komitetów uwzględniał. Powziąwszy z wielkim trudem te uchwały, zgromadzenie przystąpiło do głosowania.

Pomiędzy obecnymi krążyły trzy listy. Jedna podpisana przez pp. mec. Jana Jakubowskiego, Kotarskiego, Kaczmarskiego, Rehmana, Sokołowskiego Augusta i Pawlikowskiego Mieczysława była najwidoczniej listą *N. Reformy* i odznaczała się tem, że forytowała c z t e r e c h ż y d ó w. Lista ta nosiła nazwę „komitetu miejskiego“. Druga lista nosząca nazwę „chrześcijańskiego komitetu mieszczańskiego“ odznaczała się chlubnie tem, że nie było na niej ani jednego żydowskiego nazwiska. Trzecia lista bezimienna, pochodząca jak się zdaje z kół urzędniczych, wymieniała tylko jednego żyda „od parady“. Na 151 głosujących oddano 76 list antyliberalnych, a t y l k o 75 l i s t z a o p a t r z o n y c h s a n k c j ą *N. Reformy.* Najważniejszym skutkiem tego głosowania było, że trzej żydzi protegowani przez *N. Reformę*, a mianowicie pp. Epstein Leopold, dr Gross Adolf i Szancer Zygmunt **n a s z c z ę ś c i e d o k o m i t e t u n i e w e s z l i.** Wszedł tylko jeden żyd proponowany „od parady“ przez urzędników, dr Leon Rothwein. Jest to objaw nader pomyślny, który zapisujemy z radością. Na nieszczęście obie listy antyliberalne różniły się pomiędzy sobą znacznie, tak iż nastąpiło kompletne rozstrzelenie głosów, umożliwiające wielu kandydatom *N. Reformy* wejście do komitetu, mimo, iż otrzymali tylko mniejszość głosów.

Absolutną większością głosów wybrano do komitetu: 1) Armółowicza Stan., starszego cechu rzeź., 2) Bartoszewicza Kazimierza, literata, 3) Bujańskiego Wawrz., radcę miejskiego, 4) Chylińskiego Michała, red. *Czasu*, 5) dra Filimowskiego Aut., lekarza, 6) Fischera Jana, kupca, 7) Ganszera Teodora, of. pocztowego, 8) mec. dra Jana Jakubowskiego, 9) mec. dra Kastorego Wład., 10) Konopińskiego Michała, red. *N. Reformy.* 11) Limanowskiego Wład., zegarmistrza, 12) Marka Ign., starszego cechu krawców. 13) Markusa Karola, blacharza, 14) Niedzielskiego Ant., majstra stolarskiego, 15) Olejaka Jakóba, wł. real., 16) Pająka Al., dyr. szkoły miejskiej, 17) Piernikarskiego Wilh., starsz. kontrolora podat., 18) Reinera Eug., kupca, 19) Rogosza Józefa, red. *Głosu Narodu*, 20) dra Rothweina, 21) Rudnickiego Józefa, kupca, 22) Wernera Jerzego, st. cechu szewskiego, 23) Zatorskiego Jana, wł. real., 24) Zielińskiego Bol., wł. real.

Mimo iż otrzymali mniejszość głosów, do komitetu weszli: pp. dr Bandrowski Ernest, Baranowski Łucjan, Dawidowski Aleks., Doleżal Ant., Drozdowski Szymon, Glatzel Józef, Iglicki Stefan, Kosydarski Wład., Krasucki Ant., Kroebl Franc., Kułakowski Stan., prof. Łazarski Józef, dyr. Ma ecki Nicefor, Markiewicz Ant., Machniewicz Kaz., Parczyński Józ., prof. Pawlica Jan, Salwiński Maks., Sinkiewicz Wład., mec. Styczeń, Skwarczyński Ant., radca Szurek Karol, Szymczykiewicz Seb., prof. Tomaszewski Fran., inż. Turski, Wójcik Karol, Zieleniewski Leon, prezydent Friedlein, Gołąb Michał, Jarosiewicz Maciej, ks. prof. Spis, Wdowiszewski Winc., prof. Domański, Lenert Franc., prof. Smolka Stan. i prof. Morawski Kazimierz.

Po wybranych największą ilość głosów otrzymali: 1) hr. Stanisław Tarnowski, 2) dr Gross, 3) dyrektor Slęk, 4) Epstein, 5) Szancer, 6) Ehrenberg Kazimierz, redaktor *Głosu Narodu*, wreszcie 7) Plesnar Ign., a za nim inni kandydaci, pomieszczeni na liście chrześcijańskiego komitetu mieszczańskiego.

Ponieważ stosownie do złożonego już poprzednio oświadczenia, redaktorowie *Głosu Narodu* czynnego udziału w tegorocznych wyborach brać nie będą, przeto zawiadamia się na tem miejscu komitet, że p. J ó z e f R o g o s z w y b o r u, j a k i p a d ł n a n i e g o n i e p r z y j m u j e i ż e z a t e m u s t ę p u j e s w e g o m i e j s c a w k o m i t e c i e p i e r w s z e m u z r z ę d u s w e m u z a s t ę p c y, a m i a n o w i c i e... h r. S t a n i s ł a w o w i T a r n o w s k i e m u ! Ewentualnej kooptacji do komitetu nie przyjąłby także p. Ehrenberg.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń. Doroczne ogólne 36-te zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyło się wczoraj w gmachu Towarzystwa przy ulicy Basztowej.

Obrady zagaił prezes Rady nadzorczej Towarzystwa p. Zygmunt D e m b o w s k i, witając zgromadzonych członków i streszczając w krótkiem przemówieniu pogląd na działalność Rady nadzorczej i dyrekcji Towarzystwa w ubiegłym roku. Zgromadzenie na wniosek prezesa uczciło przez powstanie pamięć zmarłych w ciągu ubiegłego roku zasłużonych członków i urzędników Towarzystwa: ś. p. Piotra Grossa, Jana Geislera i Tomasza Prylińskiego.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, odczytał referent Rady nadzorczej p. St. Komornicki sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności jej w ubiegłym trzydziestym piątym roku istnienia Towarzystwa, a po przyjęciu sprawozdania nastąpił wybór prezesa Rady nadzorczej na następne sześciolecie, t. j. czas od 1896—1902 r.

Przewodnictwo zgromadzenia objął wiceprezes rady hr. Męciński, który przedłożył członkom wniosek rady na ponowny wybór p. Dembowskiego. W głosowaniu wzięło udział 50 członków, z tych czterdzieści siedm głosów oświadczyło się za wnioskiem, 3 przeciw. Tak więc prezesem wybrany został ponownie p. Zygmunt Dembowski.

Z kolei nastąpiło odczytanie sprawozdań dyrekcji z poszczególnych działów.

Dział ubezpieczeń od ognia. Referent dyr. Słonecki. Dochód ogólny 5,019.994·27 złr. Wystawiono polic 360.286 ubezpieczonych na 553,126.986 złr. Zaliczka zebrana w roku 1895 wynosiła 3,757.886 złr. Wypłacono szkód 1,749.990 złr. Czysta pozostałość wyniosła 266.424 złr. 8 ct.

Z czystego zysku wyznaczono dla rady nadzorczej fundusz dyspozycyjny w kwocie 5000 złr. na cele humanitarne.

Dział ubezpieczeń od gradu. Referent p. Ignacy Głażewski. Obrót ogólny 440.522 złr. 73 ct. Wystawiono w roku 1895 3386 polic na wartość nominalną 15,682.682 złr. Zaliczka zebrana 386.652 złr. 88 ct. Zwrócono za szkody 287.141 złr. 76 ct. Fundusz rezerwowy gradowy wynosił 808.594 złr. 38 ct. Dział życiowy. Referent p. Czesław Kieszkowski. Ogólny obrót 8,494.312 złr. 64 ct. Zysk czysty wynosił 56.207 złr. 6 ct. Wypłacone szkody 415.067 złr. 17 ct.

P. Leon F r o m m e r, żyd, interpeluje Radę nadzorczą, co się stało z petycją urzędników Towarzystwa o przyznanie im dodatków pięcioletnich. Musimy tu nadmienić, że na urzędnikach Towarzystwa interpelacja ta sprawiła wrażenie jak najgorsze, ponieważ z takich rąk nie chcą żadnego prezentu.

Przewodniczący hr. Męciński zwraca uwagę, że interpelacja ta nie należy do porządku dziennego i mogła być podniesioną przy ogólnem sprawozdaniu dyrekcji. Merytorycznie objaśnia interpelanta, że sprawy pensyj urzędników należą do zakresu dyrekcji i nie wchodzą w kompetencję Rady nadzorczej. Co się tyczy dodatków pięcioletnich, te na zasadzie uchwały świeżo zapadłej, będą urzędnikom wliczane do emerytury.

Bar. Konstanty L i p o w s k i interpeluje w sprawie dochodów z nieruchomości wykazujących dochód 22.000 złr. od miljona wartości. Mowca sądzi, że taki niski dochód oprocentowania przynosi szkodę ubezpieczonym.

Odpowiadają: referent p. Jan Trzecieski i dyr. Cz. Kieszkowski. Pierwszy wyjaśnia, że realności przynoszą dochód mały, bo są używane przeważnie dla celów Towarzystwa, a dochód z dóbr Podhajeckich stale podnosić się będzie po fruktyfikacji inwestycyj włożonych. P. Kieszkowski uzupełnia odpowiedź uwagą, że natomiast 4 miljony kapitałów procentuje po 4 do 6%, co zupełnie kompensuje ubytek niskiego oprocentowania nieruchomości.

Dział wzajemnego kredytu. Referent p. J. Głażewski. Obrót ogólny w r. 1895 wynosił 3.980.265 zł. 30 ct., tj. 132.268 złr. w gotówce i 3,847.997 złr. na wekslach. Zysk czysty wynosił 68.563 złr. 09 ct., z dodaniem zaś 10.000 złr. z r. 1894 razem 78.563 zł.

Z tego uchwalono 10% tantjemy dla dyrekcji: 6.856 złr. 30 ct. 10% tantjemy dla Rady nadzor.: 6.856 złr. 30 ct. 5% dywidendy dla członków 1.500 złr. do funduszu rezerwowego i kilka innych drobniejszych pozycyj.

Po udzieleniu przez zgromadzenie absolutorjum dla dyrekcji we wszystkich działach, przyjęto do wiadomości, że zwrot ubezpieczeń dla członków wynosi w tym roku 8%.

P. Zygmunt Dembowski, dziękując za ponowny wybór, ogłasza porządek dzienny ogólnego zgromadzenia za wyczerpany.

Oddział kolarzy „Sokoła“ krakowskiego, urządza w niedzielę dnia 7 bm. wycieczkę do Skawiny, celem uczestniczenia w uroczystości założenia Sokoła skawińskiego. W czasie wycieczki odbędzie się wyścig drogowy na przestrzeni 16 kilometrów. Wyjazd punktualnie o godz. 1 z gmachu Sokoła. Zarząd uprasza szanownych druhów o najliczniejszy współudział.

Do Rabki. Tow. opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie wysłało 1 b. m. pierwszą serję dzieci do lecznicy w Rabce. Ogólna liczba wynosi 40, z tego 16 chłopców, 24 dziewcząt. Tow. nie może utrzymać więcej dzieci na swój koszt niż 60 do 70 we wszystkich trzech sezonach, liczba jednak zgłaszających się jest o wiele wyższą (dosięga 200) przeto Tow. pragnąc zaradzić tej wielkiej potrzebie ludzi biednych, ustanowiło po 20 miejsc na każdy sezon, na które mogą być przyjmowane dzieci biednych rodziców, gdy za nie osoby dobroczynne, służbodawcy lub zakłady złożą pewną kwotę, jako zwrot za koszty żywienia, podróży i t. p. niezbędnych wydatków. Mimo tak ułatwionych warunków, oddano na sezon pierwszy tylko dwoje dzieci za zwrotem kosztów żywienia, a 4 dzieci umieściła kolej państwowa. Towarzystwo wysłało przeto na swój koszt 34 dzieci, a nie posiadając funduszów liczy na powodzenie loterji fantowej w Rabce, mającej odbyć się z końcem lipca. Na drugi sezon (od 10 lipca do 20 sierpnia) 20 miejsc funduszowych Towarzystwa już rozdano, kolej państwowa dla dzieci swych funkcjonarjuszy zamówiła miejsc 8, pozostaje przeto na ten sezon wolnych miejsc 12, ale za zwrotem kosztów wyżywienia. Jeżeli zaś nie znajdą się dobrodzieje, którzyby powyższe koszty dla dzieci skrofulicznych pokryli, miejsca te pozostaną niezajęte; Towarzystwo opieki szpitalnej bowiem dla braku funduszów więcej dzieci utrzymać nie będzie w stanie. Zgłaszać się należy do zarządu w szpitalu św. Ludwika w Krakowie.

Zamach na własne życie. Wczoraj, po południu w realności pod l. 11 przy ulicy Łubomirskich, chciała odebrać sobie życie przez uduszenie 15-letnia służąca, Marja Broś, w czem jej Sali Messinger, jej służbodawczyni, przeszkodziła.

Festyn, urządzony w czwartek w Parku krakowskim na dochód „Harmonji“, wypadł niespodziewanie dobrze. Mówimy „niespodziewanie“, ponieważ po burzy środowej, która formalnie Kraków zalała, wielu lękało się, aby coś podobnego i w czwartek nie nastąpiło, skutkiem czego do godziny piątej popołudniu jeszcze nie wiele osób było w Parku. Dopiero przed samą piątą ruszyły się tłumy i to w takich masach, że ogród prawie się wypełnił. Mimo, że nie było ani głośnej reklamy, ani żadnych sztuczek, publiczność bawiła się dobrze, a panie, sprzedające kwiaty i przekąski na obojętność uczestników nie potrzebowały się skarżyć. Do wieczora wszystko rozprzedano. Muzyka „Harmonji“ i sztuczne baloniki uprzyjemniały zabawę. Dochód, o ile nam się zdaje, będzie wcale pokaźny. Przychodzi on „Harmonji“ w samą porę, gdyż nigdy jej tak bieda nie doskwierała jak właśnie teraz.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zbierze się na posiedzenie, które odbędzie się dnia 9 czerwca, tj. we wtorek o godzinie 5 tej popołudniu, w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. Program przedmiotów: 1. Protokół z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawozdanie z ostatniej sesji państwowej Rady kolejowej. 3. Sprawozdanie z ostatniej sesji krajowej Rady kolejowej. 4. Sprawozdanie delegacji w sprawie zamierzonego przez rząd podwyższenia podatku od spirytusu i piwa. 5. Sprawozdanie komisji kolejowej o poborze należytości cłowych przez zarząd kolei północnej. 6. Sprawozdanie komisji przemysłowej o bieżących sprawach przemysłowych. 7. Sprawa poboru podatku akcyzowego miejskiego od artykułów na cele techniczne przeznaczonych, oraz sprawa restytucji poborów akcyzowych. 8. Wnioski i interpelacje członków.

Kasyno powszechne urządza dnia 14 czerwca wycieczkę do Tenczynka. Dotąd zapisało się już 200 osób.

Dzisiaj w Kasynie odbędzie się wieczornica, przy dźwiękach muzyki wojskowej.

W Kasynie mieszczańskiem odbędzie się wieczorek dziś, w sobotę.

Magistrat m. Krakowa wystosował do wszystkich właścicieli hoteli i domów zajezdnych następującą odezwę: „Wskutek zażalenia Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, iż w czasie każdorazowych wyścigów przyjezdni narażeni bywają powszechnie na wyzysk ze strony pp. Właścicieli hoteli, którzy samowolnie pobierają od gości hotelowych zbyt wygórowane ceny, Magistrat przypomina, iż według rozporządzenia byłego c. k. Rządu krajowego z dnia 13 stycznia 1859 r. l. 21,916 pobieranie od gości hotelowych cen wyższych od cen wyznaczonych cennikiem przez Magistrat zatwierdzonym, jest niedozwolone i że cennik ten należy umieścić w miejscu widocznem w każdym pokoju gościnnym. Niestosujących się do tych przepisów Magistrat pociągnie do odpowiedzialności i kar“.

Tow. rolnicze okręgowe krakowskie odbyło w d. 5 bm. pod przewodnictwem p. Skirlińskiego doroczne swe zgromadzenie. Na salę przybyli posłowie: Czecz, Górski, Paszkowski i Wójcik. Jako delegat c. k. Tow. rolniczego zasiadał p. Lippoman. P. Skirliński we wstępnem słowie stwierdził krytyczne położenie rolników bez widoków jaśniejszej przyszłości. Przywóz zamorskich produktów zabija rozwój naszych.

Z odczytanego sprawozdania dowiedzieliśmy się, że krakow. Tow. przyjęło w ubiegłym roku 4 członków (razem 52). Wielu członków zalega w wkładkach. W ubiegłym roku odbyło się dwukrotne premjowanie bydła. Najwyższa nagroda wynosiła 20 złr. za parę, najniższa 2 złr. W ogóle chów bydła nieszczególny, zaledwie mierny, dowóz na premjowanie minimalny. Sprawa obwałowania lewego brzegu Wisły, począwszy od Krakowa do granicy rosyjskiej na pomyślnej znajduje się drodze.

Na walne zgromadzenie Tow. rolniczego galicyjskiego wybrano jako delegatów Tow. okręgowego pp.: Chrząszczewskiego, Kudasiewicza, Paszkowskiego, Górskiego, Rettingera.

Do komisji kontrolującej na rok przyszły powołano tych samych członków, co w roku zeszłym.

Ankietę w sprawie założenia przez Tow. mleczarni w Krakowie odroczono do specjalnego posiedzenia. Dr Milieski poruszył dawniejszy wniosek w sprawie zawiązania stosunków z fabrykantami narzędzi rolniczych i sztucznego nawozu, a to w celu uzyskania niższych cen, dodając od siebie projekt, aby krakowskie Tow. weszło w porozumienie z Tow. okręg. rolniczem wielickiem, to ostatnie bowiem ma już stosunki nawiązane z fabrykantami i kredyt otwarty.

Wywiązała się dłuższa dyskusja. Słusznie żądano, aby Tow. najpierw traktowało ze Związkiem handlowym Kółek rolniczych w Krakowie, które ma na składzie nawóz sztuczny, nim zawiąże stosunki z zagranicą. W zasadzie przyjęto tę poprawkę. Wniosek oddano do przeprowadzenia Wydziałowi. Dr. Prażmowski zdawał sprawozdanie w sprawie tak niezbędnej dla rolników (producentów i konsumentów) stacji doświadczalnej rolniczej dla zachodniej Galicyi. Sprawa stoi źle. Stacja doświadczalna w Dublanach, dla wschodniej Galicji, jest wprost niewystarczającą dla zachodnich prowincyj.

Konieczność drugiej Stacji jest krzyczącą. W pierwszym rzędzie rząd winien zająć się utworzeniem takiej Stacji przy krakowskiem studjum rolniczem. Już choćby z tej racji, że dla nauki słuchaczów studjum ona jest niezbędną. W tej też myśli zebrani powzięli uchwałę. Sprawa ma być poruszona na walnem zgromadzeniu Tow. rolniczego galicyjskiego, które odbędzie się w dniach 17 i 18 b. m. w Krakowie. Nadto przyjęto dodatek dra Rettingera, aby sprawę Stacji odręcznem pismem gorąco polecić posłom sejmowym na wypadek gdyby się rząd uchylił.

W Półwsiu Zwierzynieckiem odbyła się w dniu 1 czerwca b. r. wieczornica, urządzona staraniem zarządu Koła miejscowego Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Czysty dochód wyniósł 94 złr. Zarząd Koła spełnia miły obowiązek wyrażenia podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynili się do przysporzenia dochodów, albowiem uzyskaną kwotę przeznacza się na ubogą młodzież szkolną. *Zarząd Koła.*

Strejk stolarzy lwowskich rozpocznie się stanowczo 6 bm., gdyż nie przyszło niestety do porozumienia pomiędzy pracodawcami i robotnikami. Pryncypałowie twierdzą, że przyjęcie postawionych im warunków, równałoby się ich ruinie majątkowej. W dniu wybuchu strejku przygotowują czeladnicy podobno jakąś manifestację.

Cykliści. Dnia 31 maja odbył się pierwszy drogowy wyścig lwowskiego klubu cyklistów na drodze z Mościsk do Przemyśla. Była to pierwsza część konkurencji o nagrodę jubileuszową, urządzoną z powodu dziesięcioletniego jubileuszu istnienia klubu. Konkurencja ta składa się z 4 wyścigów; 2 na szosie, 2 na torze. Zwycięzcą jest ten, który stosunkowo najlepsze w tych wyścigach osiągnie miejsce. Onegdaj odbył się pierwszy 20-kilometrowy wyścig na szosie. Pierwszy przyjechał p. dr Henryk Mikolasch w $44^1/_4$ min., drugi p. Józef Romaszkan w $44^1/_2$ min., trzeci p. dr Stefan Niementowski w 46 min. W ogóle było uczestników pięciu. Wyścig odbył się bez przeszkód, tylko silny przeciwny wiatr przeszkadzał konkurentom w rozwinięciu większej chyżości.

Dworzec kolei państwowej w Stanisławowie ma być wkrótce rozszerzony kosztem przeszło 130.000 złr.

Pożar. W sobotę dnia 30 z. m. wskutek uderzenia piorunu spaliła się cerkiew w Wacowicach koło Drohobycza. Płomień ogarnął cerkiew tak szybko, iż z wnętrza jej nie zdołano niczego uratować.

Fałszywe banknoty. Ze Stryja donoszą: Od dłuższego już czasu pojawiały się w mieście i okolicy fałszywe banknoty dziesięcioguldenowe. Żandarmerja, która zajęła się wykryciem źródła tych banknotów, uwieńczyła poszukiwania swoje sensacyjnym rezultatem, gdyż jak się pokazało, kilkunastu bardzo poważnych kupców, handlujących wołami, płaciło falsyfikatami chłopom okolicznym za nabyty towar. Kupców tych odstawiła żandarmerja do sądu obwodowego w Samborze, gdzie po ukończeniu śledztwa odbędzie się proces. Podobno jednak władze są na tropie innych jeszcze wspólników tej zbrodni.

W Kossowie wybuchł d. 3 b. m. o północy pożar w śródmieściu i zniszczył 32 domów. Ogień był podłożony. Podpalacza dotychczas jeszcze nie wykryto.

Wiec katolicki. Z inicjatywy głównego komitetu lwowskiego zawiązał się w Przemyślu komitet dyecezjalny dla obu obrządków, który ukonstytuował się w ten sposób, iż powołano jednomyślnie na prezesa Władysława ks. Sapiehę, a na zastępców: ks. Konstantego Czechowicza i dra Bieńczewskiego. Otóż komitet ten rozesłał odezwę, w której czytamy: „Pragnąc spełnić nasze zadanie, podlegające na zjednaniu dla wiecu jak najliczniejszych uczestników ze wszystkich warstw naszego społeczeństwa przejętych duchem iście katolickim, a więc duchem chrześcijańskiej zgody i miłości, upraszamy pana, byś raczył w sposób odpowiedni w szczególności przez zawiązanie komitetu miejscowego lub przyjęcie udziału w takowym działać w kierunku powyższym wśród ludzi dobrej woli, by z myśli szlachetnej, oraz z gorącej miłości chrześcijańskiej i przywiązania do kraju naszego płynące dążenia inicjatorów wiecu mogły się spełnić na korzyść obfitą wszystkich obywateli naszego kraju bez różnicy obrządku, zawodu lub stanu. Prezes: *Władysław Sapieha*; sekretarz: *dr Bieńczewski.*

Z Krynicy piszą do nas: Za inicjatywą komisji zdrojowej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. arcyksięcia Karola Ludwika 2-go czerwca w Krynicy. Ks. proboszcz zapowiedział z ambony w poprzednią niedzielę nabożeństwo o godz. 9-tej. Cała Krynica i goście kąpielowi wzięli udział w nabożeństwie, tak dalece, że kościółek zdrojowy był przepełniony. Katafalk rzęsiście światłem i zielenią kwiatów ubrany, dał wyraz uczuć miłości i czci najgłębszej dla ś. p. zmarłego Arcyksięcia i odbiło się w całej pełni, że katolicy i Polacy umieją nawet po śmierci być wdzięcznemi i zachować najwyższą cześć w połączeniu z modlitwą! Nabożeństwo celebrował miejscowy proboszcz A. Gruszka.

Z chyrowskiego powiatu donoszą, iż grad zniszczył całkiem zboże na polu.

Bez komentarza. *Warszawski Dniewnik* (nr. 124) pisze co następuje: „Uroczystości koronacyjne, któremi zajmuje się w ostatnich czasach Rosja, znalazły odgłos i w prasie zagranicznej polskiej. *Czas* krakowski w nrze 119 z dnia 24 maja poświęcił koronacji artykuł wstępny, godny ze wszech miar uwagi, tak ze względu na swą treść, jak i ton, nadzwyczajnie spokojny, a niekiedy nawet patetyczny. Gazeta zaznacza między innemi, że w Rosji koronacja Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana nie jest zwykłym obrządkiem, ale ma olbrzymie znaczenie moralne; otacza Samowładcę aureolą Pomazańca Bożego, a dzięki wielkości Rosji, dzięki zajmowanemu przez nią stanowisku międzynarodowemu, obchodzona przez nas dziś uroczystość stanowi epokę, nietylko w życiu Rosji, ale całej kuli ziemskiej, gdyż z Osobą Monarchy Wszechrosyjskiego ściśle złączone są losy miljonów. Dziennik dodaje, że osobisty urok Pary Cesarskiej i wszystkie okoliczności, towarzyszące Namaszczeniu Jej na Monarchę, nadają szczególne znaczenie obecnym uroczystościom rosyjskim i budzą jasne nadzieje na przyszłość. Ani jeden wyraz w artykule *Czas* nie brzmi rozdźwiękiem i nie psuje wrażenia: widocznie wyszedł on z pod ręki autora z przekonaniem i napisany nie jest szablonowo. Oby Bóg dał, żeby podobne artykuły nie stanowiły rzadkości w prasie zagranicznej polskiej, jak to dotąd bywa, gdyż tą drogą daleko lepiej mogą się ułożyć t. zw. „polsko-rosyjskie stosunki“, niż wylewaniem na Rosję potoków błota“. Raz jeszcze powtarzamy: Bez komentarza!

O katastrofie w St. Louis donoszą w dalszym ciągu, iż szkody wyrządzone cyklonem dochodzą do 30 miljonów dolarów. We wschodniem St. Louis odgrzebano dotąd zwłoki 200 ofiar i tyleż w zachodniej części miasta. Liczbę rannych liczą na tysiące.

W Reims odbywa się kongres katolicki wyrobników, na którym hrabia de M... rozwinął myśl, że społeczeństwo nowoczesne musi zostać w przyszłych swoich kształtach wiernem żywotnej zasadzie, w której poprzednie społeczeństwa znalazły swoją siłę i swoją wielkość, że ruch socjalny powinien być rodzajem odwołania się do Boga ludu roboczego przeciw cierpieniom i niezasłużonym bezprawiom.

Rossi zmarł w Pescara.

Konkursy. Sąd pow. w Skolem poszukuje djetarjusza z egzaminem tabularnym z dzienną płacą 1 złr.
(*Gazeta lwowska* Nr. 127).

Nekrologja. Dnia 29 maja zakończył w Paryżu życie Artur Sienkiewicz. Nieboszczyk był synem ś. p. Karola Sienkiewicza, wieloletniego dyrektora biblioteki polskiej w Paryżu. Zawód swój rozpoczął w „Crédit foncier“, później został wicedyrektorem „de la Banque d'escompte“. Niedawno wydał jednę ze swych córek za pana Bohomolca. Był od samego założenia członkiem Towarzystwa czci i chleba później zaś został wiceprezesem tego Towarzystwa. Zgon tego męża wielkiej prawości charakteru obudził żal powszechny w kolonji polskiej.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Operetka lwowska). „Don Cezar“ Dellingera wyrasta po nad poziom operetek — wkracza on w dziedzinę opery komicznej. Jest w muzyce siła pewna, ton szlachetniejszy. Po za muzyką „Don Cezar“ wyróżnia się libretem scenicznie ułożonem, dalekiem jednak od „kawałów“ płaskich i niesmacznych, niestety, tak dziś popularnych w intrydze operetkowej. Treści do „Don Cezara“ zapożyczono od ojca Dumasa. Operetkę Dellingera Kraków poznał lat temu dziewięć. Cezara wówczas śpiewał Laskowski, króla Recki, sekretarza grał ś. p. Skalski, Urekę Kasprowiczowa, Poebla Praunówna, żołnierza ś. p. Koncewicz. Inne role pozostały bez zmiany, a więc ministrem był p. Myszkowski, Marytaną p. Radwan. Wczorajsze wykonanie w ogóle było bardzo staranne. P. Bogucki jako hrabia di Garoffa (part transponowany) śpiewał z brawurą i humorem. W grze tego utalentowanego artysty pragnęlibyśmy widzieć na przyszłość silniej podkreśloną dumę rodową Cezara. Poebla bardzo wdzięcznie śpiewała pani Kliszewska. Szablonowo-komicznym sekretarzem był p. Swaryczewski. Pani Lasocka jako Ureka, pomijając już to, że całą część śpiewną roli opuściła, zdawała się nie bardzo być pewną prozy. Króla z uczuciem śpiewał p. Orzelski. Żołnierza fałszywie intonującego serenadę, grał z humorem p. Kiczman. Pani Radwan i Myszkowski dzielnie podtrzymywali tradycję dawnej operetki lwowskiej, która, jak wiadomo, należała do najwybitniejszych u nas. Orkiestrą dyrygował po raz ostatni przed wyjazdem do Lwowa, p. Słomkowski. Od dzisiaj batutę obejmie p. Jarecki.

* P. Władysław Szymanowski, kierownik artystyczny dramatu i komedji w rządowych teatrach warszawskich przybywa w niedzielę do Krakowa, aby wraz z p. Stanisławem Jasińskim, naczelnym dekoratorem i maszynistą scen powyżej wymienionych zapoznać się ze „Szklaną Górą“, baśnią dramatyczną Zygmunta Sarneckiego, cieszącą się u nas w sezonie bieżącym wielkim sukcesem, a zajmującą nietylko swoją treścią, lecz również i dobrem wykonaniem, oraz wykwintną wystawą. Dyrektor krakowskiego teatru miejskiego, p. Tadeusz Pawlikowski, pragnie utalentowanemu artyście i reżyserowi pierwszej polskiej sceny dać poznać sztukę, wystawioną przez niego z wielką starannością, zwłaszcza że „Szklanna Góra“ ma się wkrótce ukazać na deskach rządowego teatru letniego w Saskim ogrodzie w Warszawie.

Repertoar teatru miejskiego. — Dziś w sobotę dnia 6go b. m. „Rozbitki“ komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego. W niedzielę dnia 7 bm. „Szklana góra“, baśń w 6 aktach, 12 obrazach z podań ludu polskiego, przez Zygmunta Sarneckiego z muzyką S. Bersona, przedstawienie popularne.

Repertoar teatru letniego w Parku krakowskim. W sobotę 6 bm. „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 odsłonach Planqueta. W niedzielę 7 bm. „Biedna dziewczyna“ wodewil w 6 obrazach Kuhna. W poniedziałek dnia 8 b. m. „Sztygar“ [der Obersteiger], operetka w 3 aktach Karola Zellera. We wtorek dnia 9 b. m. „Don Cezar“, operetka w 3 aktach R. Dellingera.

Rada miejska.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we środę w przyzwoitym komplecie, bo z udziałem $^3/_4$ całego gremjum. Po odczytaniu przez sekretarza prezydjum p. Groellego listy ustępujących radców miejskich, oraz po oznajmieniu że p. Konrad Wentzel wniósł rezygnację swoją przed upływem jego kadencji, p. prezydent Friedlein odczytał kilka petycji o podwyższenie płac, oraz przyznanie emerytury, które to petycje przekazano sekcji prawniczej. Następnie odczytał prezydent prośbę „Sokoła“ o udzielenie subwencji w wysokości 2.000 złr. na zlot Sokoli. Prośbę tę na wniosek prof. Zolla, przekazano sekcji skarbowej, z poleceniem prędkiego załatwienia i przedstawienia wniosku na najbliższem posiedzeniu Rady, które się odbędzie prawdopodobnie w przyszłą środę, dnia 10 b. m. Wreszcie przed przystąpieniem do porządku dziennego, p. prezydent oznajmił Radzie, że w sprawie ks. Chotkowskiego, w której okręgowa Rada szkolna nie podjęła się przeprowadzenia śledztwa, przekazując sprawę Radzie szkolnej krajowej, otrzymał od tejże Rady następujące pismo: „Przeprowadzone przez delegata Rady szkolnej dochodzenie, wykazało, że w szkole XI na Dajworze, jednorazowe zastępstwo nieobecnego w szkole z powodu choroby, księdza katechety, ani przez kierownika, ani przez inspektora szkolnego nie było poruczone nauczycielowi religji mojżeszowej, lub też nauczycielowi wyznania mojżeszowego, któryby dzieci katolickie przez tę godzinę uczył religji, względnie historji biblijnej. Dochodzenie stwierdziło również, że i w szkole XVI przy ulicy Dietla, ani kierownik szkoły, ani inspektor szkoły okręgowej, nie poruczył jednorazowego, względnie dłuższy czas trwającego zastępstwa w czasie wakansu, po ustąpieniu ks. Janasa z posady katechety przy tej szkole, a przed zamianowaniem ks. Guzika, nauczycielowi religji mojżeszowej, a to ani drwi Landauowi, który nigdy nie był nauczycielem religji mojżeszowej w szkołach ludowych krakowskich, ani żadnemu innemu nauczycielowi. Z aktów urzędowych wynika zresztą, że wakansu w szkole ludowej XVI nie było, gdyż ks. Janas uwolniony został od obowiązków służbowych 5 grudnia, a ks. Guzik objął je dnia 6 grudnia 1893 r. Wobec tego, że wspomniane zastępstwo nie miało miejsca i nauka historji religijnej dzieciom katolickim, przez nauczyciela izraelitę nie była udzielaną, nie mógł też ani kierownik szkoły, ani c. k. inspektor szkoły okręgowej być obecnym na takiej nauce, a tem samem, nie miał możności wyrazić mu za tę naukę uznania lub pochwały.

Natomiast stwierdzone zostało przez dochodzenie, że tak w XI jak i w XVI szkole zdarzały się przypadki, że w razie nieprzybycia ks. katechety, na godzinę religji, dzieci katolickie danej klasy, wszystkie lub pojedynczo, bądź dobrowolnie, bądź z polecenia kierownika lub gospodarza klasy, pozostawały obecne w klasie, w której nauczyciel religji mojżeszowej udzielał religji dzieciom swego wyznania, nie mając w niej jednak żadnego udziału. Działo się to wtedy, gdy na lekcje religji przeznaczoną była godzina środkowa i nie można było posłać młodzieży do domu, względnie kazać jej o godzinę później przyjść do szkoły, a młodzież bez dozoru pozostawioną być nie mogła, aby nie przeszkadzała nauce w innych klasach. Zarządzenie takie uważa c. k. Rada szkolna krajowa za niewłaściwe, zarówno ze względu na młodzież, jako też na to, że u ludności może dać powód do pogłosek, jakoby naukę religji poruczono nauczycielowi innego wyznania. Jeżeli zatem ks. katecheta, względnie nauczyciel religji innego wyznania, nie przybędzie na lekcję, mają kierownicy szkół uczniów jego, którzy nie mogą mieć lekcji religji, umieścić choćby w innej klasie na nauce świeckiego przedmiotu“.

Prof. Kasparek stawia wniosek, aby Rada piśmennie zażądała od ks. Chotkowskiego, żeby twierdzenie swoje w myśl sprawozdania Rady szkolnej sprostował, prócz tego, aby Rada zawiadomiła o tem prezesa Koła polskiego w Wiedniu, by zniewolił ks. Chotkowskiego do odwołania gdyby się on wzbraniał. R. m. Jakubowski uważa ten wniosek za niepotrzebny, ponieważ ks. Chotkowski sam zapewne uważa za stosowne, twierdzenie swoje sprostować. Wobec tego prof. Kasparek cofa swój wniosek. Z porządku dziennego przyjęła Rada do wiadomości, iż prezydent miasta w myśl §. 38 statutu m. Krakowa i §. 15 regulaminu wyborczego z dnia 4 maja 1893 r. rozpisał wybory do Rady miasta w roku 1896, jak następuje: dla Koła III oddziału 1 na dzień 15 czerwca b. r., dla Koła III oddziału 2 na dzień 17 czerwca b. r., dla Koła II oddziału 1 na dzień 19 czerwca b. r., dla Koła II oddziału 2 na dzień 22 czerwca b. r., dla Koła I na dzień 24 czerwca b. r. Do odnośnych komisarzy wyborczych, Rada miasta wyznaczyła w myśl §. 21 regulaminu wyborczego Radców miasta: dla Koła III oddział 1 (sala Radna) Slęka Franciszka, Mendelsburga Alberta i Szancera Zygmunta; dla Koła III oddziału 2 a (sala konferencyjna) Bujańskiego Wawrzyńca, dra Poppera Alberta i Fritscha Hermana; dla Koła III oddziału 2 b (sala Radna) Rehmana Stanisława, Szpakowskiego Witalisa i Epsteina Juljana; dla Koła II oddział 1 (sala Radna) hr. dra Tarnowskiego Stanisława, dra Popiela Pawła i dra Jordana Henryka; dla Koła II oddział 2 (sala Radna) Friedleina Józefa, dra Leo Juljusza i Landaua Hirscha; dla Koła I od A do H (sala konferencyjna) Chylińskiego Michała, dra Domańskiego Stanisława i Tillesa Emanuela; dla Koła I od J do P (sala Radna) dra Paszkowskiego Stanisława, dra Pareńskiego Stanisława i Nowackiego Władysława; do Koła I od O do Z (sala prezydjalna) dra Rothweina Leona, dra Wiszniewskiego Ludwika i dra Stycznia Wawrzyńca. Następnie Rada, na wniosek sekcji III upoważniła prezydenta miasta tudzież radców miejskich pp. dra Jana Hajdukiewicza i dra Faustyna Jakubowskiego do wystawienia i podpisania rewersów demolacyjnych z domu mytniczego w Krowodrzy, tudzież budynków kontumacyjnych, oraz z budynku na wagę w zakładzie kontumacyjnym. Wreszcie po dłuższej dyskusji, w której udział brali pp. Propper, Rotter, prof. Kasparek, dr. Hajdukiewicz i Popiel Rada m. zgodziła się 1) na uznanie linji koleji konnej w Krakowie, a mianowicie linji Most podgórski, Dworzec kolejowy i linji Rynek, Park krakowski, za kolej trzeciorzędną, po myśli ustawy z 31 grudnia 1894 r. Dz. p. p. l. 2 ex 1895, pod warunkiem, że wszelkie prawa gminne m. Krakowa kontraktem z d. 23 listopada 1881 r., a w szczególności także artykułem XXI tegoż kontraktu, oraz uchwałą Rady m. z dnia 12 lipca 1894 r. zastrzeżone, w całej pełni mają być utrzymane, tudzież że Państwo stosownie do § 21 ustawy z dnia 31 grudnia 1894 r. Nr. 2 Dz. p. p. ex 1895 zrzeknie się prawa wykupna i przyjęcia obu linij kolei konnej. 2) Uchwałę tę postanowiono doręczyć Towarzystwu kolei konnej do rąk dyrektora kolei p. Leopolda Mussila.

Przy drzwiach zamkniętych uchwalono następujące wnioski sekcji I.:

„Nad oświadczeniem p. dra Rettingera z dnia 9 maja 1896 r., według którego odstąpić gotów grunt na ulicę przez realność dawniej Michałowskiej po 15 złr. za sążeń kwadratowy, przechodzi się do porządku dziennego“ i wniosek dodatkowy: „Wzywa się Magistrat, ażeby ze względów bezpieczeństwa publicznego i zdrowotności, bezzwłocznie jak najenergiczniej wszelkich przysługujących mu środków użył, celem uporządkowania ulicy na gruntach adw. dra Rettingera“, oraz odnośnie do tejże sprawy uchwalono wniosek: „Wzywa się sekcję I, aby w jak najkrótszym czasie przedstawiła Radzie m. wnioski względem uporządkowania i utrzymania ulic prywatnych w mieście“.

HUMOR

Dentysta: — Więc pan masz ból nie do zniesienia?
Chory: — Okropny!
Dentysta: — Czy ból często się powtarza?
Chory: — Co pięć minut.
Dentysta: — A długo trwa?
Chory: — Pół godziny.

Ojciec do syna: — Próżniaku, znów cały dzień nic nie robiłeś!
Syn: — O nie, ojcze, dałem sobie obciąć włosy.

Profesor historji do ucznia: — Powiedz mi Josek Tintenfisz, jak się powodziło żydom, gdy zostali uwolnieni z niewoli babilońskiej?
— Dżękuję, bardzo dobrze!

Zosia: — Czy raut panieński się udał?
Karolcia: — Znakomicie.
Zosia: — Jaki jest dochód?
Karolcia: — E, co tam dochód, dziesięć z nas ma już narzeczonych.

OSTATNIA POCZTA.

Koło polskie zgromadziło się we środę z rana, aby obradować jeszcze raz nad sprawą, w której raz już stanowcza uchwała Koła zapadła. Wiadomo, że na wniosek posła z Tarnopola, radcy dworu Krynickiego, uchwaliło Koło starać się, aby Izba handlowa istniejąca dotychczas w Brodach, przeniesiona została do Tarnopola. Wśród żydów brodzkich, powstał naturalnie wielki gwałt. Pan Bursztyn, pan Byk, pan Rosenstock, pan Löwenstein, utworzywszy w Wiedniu „delegację miasta Brodów“, zdołali przekonać p. Jaworskiego wymownemi argumentami, że powinien odpowiednio do tradycyj szlacheckich ująć się za „zrujnowanymi“, odnośną uchwałą Koła żydkami brodzkimi. Otóż p. Jaworski, spowodowawszy posiedzenie Koła, wypowiedział pełną zapału mowę, w której zaproponował, aby dla ocalenia żydów brodzkich, a dla zadośćuczynienia pretensjom żydów tarnopolskich, w Brodach Izbę handlową zostawić, a w Tarnopolu nową Izbę utworzyć. Dep. Rosenstock w uzupełnieniu mowy Jaworskiego postawił wniosek reasumowania poprzedniej uchwały Koła. Energicznie przeciwko tym wnioskom przemawiali posłowie: Krynicki, Roszkowski i ks. Pastor. Na wniosek p. Abrahamowicza dalsze obrady odroczono do piątku.

Na środowem posiedzeniu parlamentu, prezes gabinetu hr. Badeni przedłożył projekt ustawy o dyscyplinarnem postępowaniu wobec urzędników państwowych. Ważny ten projekt, żywo interesujący stan urzędniczy, podamy jutro w obszerniejszem streszczeniu, ponieważ dzisiaj nawał materjału zmusza nas do oszczędzania miejsca w dzienniku.

N. Fr. Presse donosi, że powszechne wrażenie wywołała antysemicka demonstracja po onegdajszej procesji Bożego Ciała w Wiedniu. Kiedy przejeżdżał powóz cesarski, za którym postępowały powozy burmistrza i wiceburmistrza, część widzów poczęła wnosić okrzyki: „Niech żyje Strohbach!“ „Niech żyje Lueger“.

Dotychczasowe wiadomości o katastrofie w Moskwie pochodziły wszystkie od korespondentów dzienników niemieckich i francuskich. Dziś mamy relacje pism rosyjskich, zwłaszcza tych, które w Moskwie wychodzą i te w osobnej zestawiamy rubryce. Wszystkie one zgadzają się w tem, że katastrofę spowodował tylko ścisk, jak to i my utrzymywaliśmy w pierwszej zaraz chwili, lecz za to tają one prawdziwą cyfrę ofiar. Według wiadomości ostatnich na cmentarzu Basanowskim przygotowano 3000 trumien, a jednak gdy uduszonych zaczęto chować, okazało się, że trumien było za mało. To może dać miarę wielkości katastrofy.

Korespodent moskiewski *Köln. Ztg*, w depeszy, przysłanej listem do granicy. donosi, iż od dnia katastrofy na polu Chodyńskiem depesze zagraniczne ulegają cenzurze i to w Petersburgu. W ten sposób uniemożliwiono wysyłanie niecenzuralnie zabarwionych telegraficznych sprawozdań o katastrofie. W Petersburgu ustanowiono jednego cenzora, przez którego ręce przechodzą wszystkie depesze, zawierające często kilka tysięcy słów. Stąd znaczne opóźnienia. Korespondent twierdzi, iż liczba ofiar na polu Chodyńskiem wynosi 2.700.

Według doniesień z Konstantynopola, zarządzono wczoraj aresztowanie wszystkich urzędników telegraficznych pochodzenia armeńskiego, w dzielnicy Pera.

Na sobotniem posiedzeniu Izby w Paryżu wniósł dep. Renoux (socjalista) interpelację z powodu wystąpienia policji podczas manifestacij majowych na cmentarzu Pére Lachaise na grobach uczestników komuny. Minister spraw wewnętrznych, Barthou, oświadczył, że nigdy nie stanie w sprzeczności z ustawami, które zabraniają manifestacij i rozruchów na ulicach. (Gwałtowne protesty na ławach skrajnej lewicy). Prezydent Izby, Brisson, podniósł, że nie pozwoli, aby w Izbie wygłaszano mowy, broniące komuny.

Po krótkiej dyskusji Izba uchwaliła 415 głosami przeciw 54 prosty porządek dzienny, poparty przez ministra Barthou.

Dzienniki rzymskie zaprzeczają stanowczo, jakoby Papież otrzymał wiadomość, iż Menelik włoskich jeńców wypuścił na wolność. Ajencja Stefaniego donosi z Asmary: Dnia 2 b. m. pogrzebano na polu bitwy pod Aduą zwłoki 393 żołnierzy włoskich i 207 krajowców. Król Menelik wydał rozkaz naczelnikom plemion, aby przysłali wszystkich włoskich jeńców do jego obozu pod Entetto.

Według zapewnień dzienników, powód dla którego marszałek Martinez Campos posłał sekundantów jenerałowi Borrero, był ten, że jenerał wygłaszał ostrą krytykę działalności marszałka na Kubie.

Gubernator Robinson otrzymał depeszę z Pretorji, donoszącą, że wszyscy przywódcy komitetu reformy w Johannesburgu wypuszczeni zostali na wolność.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*“.

Wiedeń 5 czerwca (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu uchwaliło Koło polskie po dłuższej dyskusji, wskutek zjednoczonego wniosku Jaworskiego i Byka (jak wam się podoba to zestawienie nazwisk? *Przyp. Red.*) wstrzymać wykonanie uchwały Koła co do przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, aż do chwili, w której Sejm w tej sprawie decyzję poweźmie.

Jeden z posłów miasta Krakowa przedłożył następnie w Kole petycję gminy krakowskiej do p. ministra oświaty, żądającą uwolnienia miasta od do-

datków do utrzymania szkoły realnej w Krakowie, wynoszących rocznie 4 525 złr. Koło poparło petycję.

Wiedeń 5 czerwca (w południe). Nadzwyczajny profesor mechaniki i teoretycznej nauki o maszynach w wyższej szkole technicznej we Lwowie, Tadeusz Fiedler, zamianowany został zwyczajnym profesorem tego przedmiotu.

Wiedeń 5 czerwca (w południe). Miasto pozostaje pod wrażeniem imponującej owacji, jaką ludność po procesji Bożego Ciała zgotowała przywódcom ruchu chrześcijańskiego Strobachowi i Luegerowi.

Wiedeń 5 czerwca (w południe). Podczas wystrzałów wojska przy procesji Bożego Ciała zraniona została w niewytłomaczony dotąd sposób pewna Francuzka, która stała na balkonie naprzeciw strzelających żołnierzy. Rana nie jest, na szczęście niebezpieczna ale wypadek wywołuje wielką senzację.

Berlin 5 czerwca (w południe). W komisji budżetowej parlamentu minister wojny, jen. Bronsart v. Schellendorf, oświadczył, że do r. 1899-go nie da się wydać stanowczy wyrok o wartości dwuletniej służby czynnej w armji. Faktycznie wykazała dwuletnia służba dotąd pomyślne rezultaty w zakresie wykształcenia żołnierza. Próby więc rozpoczętej rząd wcale zrzec się nie zamierza.

Moskwa 5 czerwca (w południe). Car kazał wprowadzić na Syberji s ą d y p o k o j u. Równocześnie postanowił car, że kompetencja władz policyjnych względem zesłanych na Syberję ma być o g r a n i c z o n ą. Do lipca 1897 roku muszą być aktywowane wszystkie instytucje sądowe, które car Aleksander III zamierzał wprowadzić na Syberji. Kompetencja tych instytucyj sądowych zostanie rozszerzoną na przestępstwa, popełnione przez zesłanych.

Moskwa 5 czerwca (w południe). Car i carowa odwiedzili ratusz. Przed gmachem ustawionych było 14.000 świątecznie przybranych dzieci szkolnych. Publiczność i dzieci powitali carstwo z zapałem. Burmistrz wygłosił przemowę, w której dziękował carstwu za przybycie, a zarazem oznajmił, że Rada miasta uchwaliła dla uczczenia pamiątki koronacji utworzyć zakład na 200 sierót. Wieczorem odbył się objad u ambasadora angielskiego i wielki bal w pałacu na Kremlu.

Carstwo odjeżdżają w niedzielę do zamku Ilińskiego. Car wraz z carową, która jest w stanie błogosławionym, zabawią przez dni 15 w zamku.

Konstantynopol 5 czerwca (w południe). *Times* donosi z Konstantynopola: Ambasadorowie sześciu mocarstw poczynili Porcie ostrzegające przedstawienia, aby władze nie dopuściły do rzezi chrześcijan na Krecie. Reprezentant rosyjski przedstawienia te poczynił w słowach bardzo natarczywych, oświadczając, że rzeź na Krecie połączyłaby całą Europę przeciw Turcji.

Paryż 5 czerwca (w południe). Ajencja Hawasa donosi z Aten, iż nowy wali Krety, jenerał dywizji Abdullah basza, na czele 10.000 żołnierzy obsadzi zachodnią część Krety i ogłosi tam stan oblężenia.

Paryż 5 czerwca (w południe). Dyskusja nad interpelacją Jauresa odroczoną została do soboty.

Rzym 5 czerwca (w południe). Kardynał Rampolla w porozumieniu z Ojcem Św. dostarczył wyprawie ks. Werszowec-Reya do kraju Szwa wszystkich środków jakiemi rozporządza kongregacja *de propaganda fide*. Misja ks. Reya stoi pod opieką francuskiego namiestnika w Obok. Celem misji jest niesienie moralnej i materjalnej pomocy jeńcom włoskim, pozostającym w niewoli abissyńskiej.

W pobliżu pola walki pod Aduą znaleziono zwłoki jenerała Dabormidy.

Bruksela 5 czerwca (w południe). Zjechało się tu wielu rojalistów dla powitania powracającego z południa księcia Filipa Orleańskiego. Rząd belgijski dał delikatną wskazówkę księciu, iż pragnęłby, aby pobyt jego tutejszy potrwał jak najkrócej i żeby unikano wszelkich objawów manifestacyjnych. Ubiegłej nocy odbyła się tutaj pod przewodnictwem księcia Filipa Orleańskiego ważna konferencja przedstawicieli jego stronnictwa. Powzięto podobno uchwały wysokiego politycznego znaczenia. Wszystkie szczegóły przyszłej kampanji monarchicznej omówiono. Książę Filip odjeżdża dzisiaj już do Londynu. Podróż ta budzi żywe zaniepokojenie.

Londyn 5 czerwca (w południe). *Times* donosi z Pretorji, że roboty fortyfikacyjne na południe stolicy miasta prowadzą się z wielką energją pod kierunkiem wyższego oficera niemieckiego.

Kair 5 czerwca (w południe). Od września zmarło w Kairze 2,523 osób na cholerę. Liczba zmarłych stanowi 80% chorych.

Ateny 5 czerwca (w południe). Powstańcy wycięli w pień oddział turecki, złożony z 85 ludzi. Oddział powracał do Vamos po pozostawione zapasy. Ocalało tylko dwóch żołnierzy tureckich. Obiegają pogłoski, że Turcy spalili wsie w okolicy Kanei. Do Kanei przybyły dwa angielskie parowce.

Shanhai 5 czerwca (w południe). Niemiecki oficer pełniący obowiązki instruktora w wojsku chińskiem, nazwiskiem Kranse, zamordowany został przez żołnierza straży przybocznej wicekróla Nankinu. Zbrodnia spełniona została z namowy wysoko położonych osobistości. Cała niemiecka eskadra na wodach chińskich, wysłana została do Nankinu, ażeby domagać się zadośćuczynienia. Pięćdziesięciu niemieckich wojskowych, pełniących służbę w wojsku chińskiem będzie odwołanych. (Wiadomość powyższą komunikuje prywatna agencja Dalziela. Ze źródeł oficialnych informacje powyższe nie zostały dotąd potwierdzone. *Przyp. Red.*).

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 6 czerwca (rano). Franciszek Sikora zamianowany został głównym poborcą podatkowym w lwowskiej dyrekcji skarbu.

Radca rachunkowy Mikołaj Macieliński zamianowany został starszym radcą rachunkowym w Krakowie.

Wiedeń 6 czerwca (rano). Rada gminna uchwaliła szereg lojalnych fundacyj i manifestacyj z powodu jubileuszu rządów cesarskich.

Wiedeń 6 czerwca (rano). Rozpoczął się wczoraj w Wiedniu proces słynnego fałszerza pieniędzy Krauthaufa, który wraz z matką, zmarłą w chwili aresztowania wskutek zażycia trucizny przez długi szereg lat uprawiał świetnie opłacające mu się rzemiosło fałszerskie. Po przesłuchaniu oskarżonego i jego kochanki, trybunał uchwalił na wniosek obrońcy odroczyć rozprawę a to w tym celu, aby lekarze zbadali stan umysłu oskarżonego.

Berlin 6 czerwca (rano). Komisja budżetowa parlamentu uchwaliła wniosek w sprawie przekształcenia czwartych batalјonów. Wniosek Richtera w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej został odrzucony.

Petersburg 6 czerwca (rano). Okaznje się, że nietylko w Moskwie ale i w Miersku przyszło z powodu uroczystości koronacyjnych do katastrofy. Podczas festynu ludowego załamała się pod naciskiem tłumu poręcz mostu. Mnóstwo ludzi wpadło w wodę. Wielu z nich utopiło się.

Paryż 6 czerwca (rano). Cesarz Wilhelm wbrew zwyczajowi, według którego wszyscy ustępujący francuscy ambasadorowie otrzymywali order Czarnego Orła, nadał panu Herbette tylko mniejszy order Czerwonego Orła. Herbette odmówił przyjęcia tego orderu, oświadczając, że jako posiadacz wielkiego krzyża legji honorowej, może uważać za równowartościowy jedynie order Czarnego Orła.

Madryt 6 czerwca (rano). Na Kubie wylądowały dwie nowe ekspedycje korsarskie.

Londyn 6 czerwca (rano). Ekspedycja francuska w drodze nad Niger została przez krajowców całkowicie pobita w kraju Borgu.

Ateny 6 czerwca (rano). Rząd grecki zachowuje się w sprawie kreteńskiej odpowiednio do zaleceń mocarstw z pełną ostrożnością i rezerwą.

Ateny 6 czerwca (rano). Wielkie mocarstwa w najzupełniejszem pomiędzy sobą porozumieniu przedsięwzięły odnośnie do sprawy kreteńskiej podwójną akcję w Atenach i w Konstantynopolu.

Parlament wiedeński.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Na posiedzenin Izby poselskiej, we środę odpowiadał hr. Kazimierz Badeni na interpelację deputowanych Exnera i Noskego w sprawie wyborów w wiedeńskiej Radzie gminnej. Odpowiedź hr. Badeniego brzmiała jak następuje:

„Pozwalam sobie oświadczyć, że podane przez dzienniki informacje o zajściach wywołanych usiłowaniami doprowadzenia do kompromisu pomiędzy stronnictwami wiedeńskiej rady gminnej z powodu wyborów do Rady miejskiej, nie uszły wcale uwagi rządu. Że rząd strzeże zasadniczych ustaw państwa, że powołany i zdecydowany jest czuwać nad uszanowaniem dla nich i nad ich utrzymaniem, nie potrzeba wcale zapewniać. Wobec wiedeńskiej Rady gminnej w szczególności, niedawno temu namiestnik Austrji dolnej zgodnie z zapatrywaniami rządu skreślił to jako jeden z naturalnych warunków możliwości pomyślnego współdziałania pomiędzy władzą państwową a administracją gminną. Co się jednak tyczy wypadku poruszonego w interpelacji, rząd, jakkolwiek można ubolewać nad tem co się stało i to bez względu na to z jakiego wychodzi się punktu widzenia, nie ma wcale powodu ze swojej strony wdawać się w jakąkolwiek ingerencję, ponieważ jest tu w grze sprawa swobodnego wykazywania prawa głosowania w zakresie autonomicznej korporacji, tem bardziej, skoro interpelacja odnosi się jedynie do faktu, który stanowił przedmiot wewnętrznych rokowań pomiędzy stronnictwami“.

Prezes ministrów odpowiadał następnie na kilka interpelacyj, między innemi i na interpelację Koła polskiego w sprawie ukrajowienia ubezpieczeń od ognia. Hr. Badeni oświadczył, że uważa chwilę za właściwą do przeprowadzenia przymusowych ubezpieczeń. Odnośna ustawa musi jednak uważać na dotychczasowy stan prawny i na istniejące traktaty handlowe. Rząd zamierza ustawę w sprawie ukrajowienia ubezpieczeń od ognia przedłożyć w jesieni; wobec projektu uchwalonego przez komisję asekuracyjną, rząd nie zajmuje wprost odpornego stanowiska, ale musiałby nalegać na uzupełnienia i modyfikacje.

W końcu środowego posiedzenia wywiązała się obszerna dyskusja nad kwestją językową z tego powodu, że minister kolei żelaznych nakazał, aby handlowe karty legitymacyjne wydawane były koniecznie w języku niemieckim. Przyparty do muru wnioskiem nagłym dep. Wohanki, minister Guttenberg przyrzekł, że postara się, aby wszystkie karty legitymacyjne czeskich Izb handlowych wydawane były w obu językach krajowych. Oświadczenie to wywołało gwałtowne protesty członków niemieckiej lewicy, która dwujęzyczne karty uważa za upośledzenie żywiołu niemieckiego w Czechach. Ostatecznie nagłość wniosku Wohanki odrzucono.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad ważnym projektem ustawy, nadającym władzy prawo dowolnego rozporządzania się prywatną własnością przy zakładaniu sieci telegraficznej i telefonicznej. Kilku mowców wystąpiło gwałtownie przeciw projektowi, poczem prezydent zmuszony był zamknąć posiedzenie z p o w o d u b r a k u k o m p l e t u. Tem samem cała ustawa s p a d ł a z p o r z ą d k u d z i e n n e g o.

Wiedeń 6 czerwca (rano). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zaraz z początkiem obrad przyszło do ostrej wymiany słów pomiędzy prezydentem Chlumeckym a posłami antysimickimi z powodu sprawy opuszczenia przez posłów antysimickich sali posiedzeń na wtorkowem wieczornem posiedzeniu. (Ob. artykuł wstępny: „Płace urzędnicze w Radzie państwa“. *Przyp. Red.*).

Izba uchwaliła ustawę o patentach w trzeciem czytaniu. Wśród dyskusji nad ustawą o kolejach lokalnych, zabrał głos minister Guttenberg i oświadczył, że rząd starał się zadośćuczynić wszystkim dającym się uskutecznić życzeniom i o ile możności, równomiernie uwzględnić wszystkie kraje koronne. Z Polaków zabierał głos tylko dep. Klucky, stawiając wniosek zamknięcia dyskusji. Ustawę uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z odnośnemi rezolucjami.

Dep. Kaizl postawił wniosek nagły, wzywający rząd do ponownego podjęcia akcji w sprawie upaństwowienia kolei północno-zachodniej i południowo-północnej-niemieckiej kolei łączącej i aby w jesieni wniósł ponowny w tym przedmiocie projekt. Minister Guttenberg przyrzekł zastosować się do tego życzenia. Nagłość wniosku Kaizla uchwalono. Następne posiedzenie odbywa się dziś. W przyszłym tygodniu odbywać się będą jeszcze posiedzenia dla załatwienia ustawy o podatku od cukru.

Wiedeń 6 czerwca (rano). W komisji budżetowej wniósł przewodniczący Russ, aby podkomitet, roztrząsający projekt ustawy o płacach urzędniczych, swoje sprawozdanie tak wcześnie opracował, iżby komisja od dnia zebrania się Izby na sesję jesienną, natychmiast mogła nad niem rozpocząć obrady. Dep. Kathrein oświadcza, iż propozycja ta n i e d a s i ę p r z e p r o w a d z i ć i wnosi, aby subkomitet najpóźniej w trzy dni po otwarciu Izby sprawozdanie swe przedłożył. Wniosek Kathreina uchwalono jednomyślnie.

Komisja podatkowa obradowała nad podatkiem od cukru. Minister Biliński zapewnił, że istnieje nadzieja zniesienia premij wywozowych w drodze dyplomatycznej. Minister prosi, aby w ustawie nie dokonywano żadnych zmian, ze względu na trudności rokowań z Węgrami.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 1380

Sobota dnia 6-go Czerwca b. r.

I. Zupa à la Chasseur
Rosół z tartem ciastem
Consomme poche

II. Krokiety z mózgu
Jajka à la Princeses
Pasztet z dziczyzny
Szt. mięsa z ogórkiem

III. Polędwica angielska
Cielęca po ogrodnicku
Filet de boeuf à la Strasb.
Szaszłyk po turecku

IV. Tartoletki z czereśniami
Łazanki z szynką
Galaretka
Ser — Kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Mleka kwaśnego

słodkiego, śmietany dobrej, dostać można w dowolnej ilości i na porcje w Kawiarni Pędzichów. Szlak Nr. 22. 1492 5 5

10 do 15.000 złr.

poszukiwane na pewną hypotekę na 7 do 8%. — Zgłoszenia w kopercie opieczętowanej dla „W. H. Z. 1502" do Administracji Głosu Narodu". 1502 5 1

ROWERY

z pierwszych fabryk angielskich, **sprzedaje** pod korzystnemi warunkami firma: **Franciszek Albin,** skład maszyn w Podgórzu, (stare przyjmuje w zamian.) 1383 9 10

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25



Kraków, Rynek, Nr. 25

Ceny najniższe.

Cenniki przesyła się franco. 1524

Pierwsze chrześcijańskie

BIURO

kupna i sprzedaży

wszelkich ruchomości

w Krakowie, ul. Bracka Nr. 11

załatwia:

kupno i sprzedaż mebli, bronzów, obrazów, rzeźb, dywanów, makat, gobelinów, biżuterji, kosztowności, fortepianów, pianin, skrzypiec i t. d. 1011

Garderoby męskiej i damskiej, starej i nowej.

Przyjmuje do sprzedaży i zamiany.

Prawnik

lub rutynowany 2 2

MANIPULANT

potrzebny zaraz

dla biura notarjusza **Dra Lipowskiego** w Krzeszowicach. 1504

Zdolne pracownice

w białem szyciu, chcące dostać robotę do domu, zechcą się zgłosić

do Stowarzyszenia

PRACY KOBIET

Kraków, Rynek 33,

w poniedziałek o 10 godz. rano.

Tamże **potrzebna** na sezon 1541 2 3

przykrawaczka zdolna

i uzdolnione maszynistki.

UCZNIA

poszukuje 5 5

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 1459

1447 4 5

Kompleks Dóbr

60,000 mórg, przeważnie obszaru leśnego, z drzewostanem **rębnym** sosnowym i jodłowym, z wzorowem gospodarstwem leśnem i ekonomicznem, w blizkości spławnej rzeki i stacji kolei,

jest po przeciętnej cenie 25 złr. za morgę austr. wraz z budynkami **do sprzedania.**

Na dobrach nie ciąży żaden dług, lecz można uzyskać 800.000 Bankowej pożyczki.

Na łaskawe zgłoszenia P. T. Reflektantów odpowie ***Jan Strycharski*** Kraków Głos Narodu.

Wioska

około 400 mrg. obszaru, w dobrej glebie, w pięknem położeniu, z dobremi budynkami i pięknym lasem — 5 kl. od stacji kolei, w okolicy Nowego Sącza — **jest do sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie.

Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu" ustnie lub za nadesłaniem marki 15 cent. 1437 6 10

Specjalność do malowania na szkle i porcelanie!

Nowo szczególnie interesujące odkrycie zapomocą nowo wynalezionego 1441 3 3

Amerykańskiego atramentu do szkła

może każdy, dowolny rysunek, malowidło, nazwisko lub monogram, piórem, stampilią kauczukową, lub pędzlem, **trwale** na szkle i porcelanie uwidocznić. — Cena za flakon wystarczający na około 1000 rysunków, 75 ct. Wyłączna sprzedaż u firmy **REIM i FRIEDRICH,** Linja A—B. Kraków Rynek l. 37.

Do wydzierżawienia

zaraz

w Przeworsku koło dworca kolejowego, naprzeciwko cukrowni nowo wybudowanej

HOTEL

ze sklepem,

restauracją, pokojami gościnnemi, stajniami i całem wewnętrznem urządzeniem. — Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcja Ordynacji w Przeworsku** do dnia 15 czerwca b. r. 1512 3 3

Poczta

w mieście powiatowem obok Lwowa, **do zamiany.** Oferty do urzędu pocztowego w Żydaczowie. 1511 4 4

KAMIENICA II ptr. z oficynami, 35 ubikacji mieszkalnych, zupełnie sucha. Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 1456 3 6

O 25% taniej

DLA ABONENTÓW

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rozpoczęła d. 1-go października r. 1895 rocznik IV.

Wychodzi ona w zeszytach 5-cio arkuszowych co dni 10, t. j. każdego 1-go, 10-go w miesiącu i kosztuje z posyłką pocztową: Całorocznie **8,** półrocznie **4,** ćwierćrocznie **2** złr.

☛ Abonenci **„Głosu Narodu"** płacą o 25% mniej, t. j. rocznie tylko **6 złr.** a kwartalnie **1 złr. 50 ct.**

W rozpoczętym nowym IV. roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

„W PIEKLE GALICYJSKIEM".

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

„Dramaty w życiu".

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu"** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK".** Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu",** które są równie zajmujące jak „Jan Wilk" a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora

„NA GOLGOCIE"

pojawi się nieco później.

Prócz tych wyjdą jeszcze inne piękne powieści.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki"** dodajemy

☛ premję bezpłatną ☚

Na ten rok wybraliśmy **14 tomową wspaniałą powieść**

„La SAN FELICE".

Kto złoży abonament za cały rok z góry, t. j. 6 złr., otrzyma **premję z góry,** inni zaś dostaną ją przy uiszczeniu **ostatniej raty kwartalnej.**

Na posyłkę premji prosimy **dołączyć 50 ct.**

Pieniądze prenumeracyjne prosimy posyłać razem z pieniędzmi na **„Głos Narodu".**

IV rocznik „BIBLJOTEKI" kończy się 31 września 1896 r.

Zostawiono w Parku krakowskim w piątek wieczorem, d. 29/5, w dolnej części tego Parku, książkę od nabożeństwa kobiecą, oprawną **w kość czarną, opaską elastyczną opasaną, wewnątrz z nazwiskiem właścicielki i jej mieszkania.** Uprasza się uczciwego znalazcę o oddanie tej pamiątkowej książki do Administracji „Głosu Narodu" lub do mieszkania właścicielki ul. Batorego 16, za stosowną nagrodą. 1522 3-3

Cukiernia Jana Baumana w Bochni,

potrzebuje natychmiast

subjekta

cukierniczego, inteligentnego, przyjemnej powierzchowności do ekspedycji; oraz zdolnego subjekta cukierniczego do wszelkich czynności sztuki cukierniczej. **Dwóch praktykantów** z dobrego domu, znajdą również umieszczenie. 1517 3 3

Młody człowiek

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje miejsca** jako rysownik. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: B. C. D. poste restante Kraków. 1525 3—3

RESZTA OKIEN

używanych, w dobrym stanie, oszklone, **wózek** włoski na dwóch kołach **do sprzedania.** — Przy ulicy Pawiej pod l. 5 **są 2 pokoje,** przedpokój i kuchnia, na parterze na sklep **do wynajęcia.** — Wiadomość w hotelu pod Różą. 1522 2—3

MASŁO

świeże dobre,

można zbywać każdej ilości co dzień przez dom handlowy i eksportowy

Dyonizy Kośnierski,

Wien IX Lichtensteinstrasse 32/34. Oferty z dołączeniem marki listowej 20 ct. na odpowiedź — skrzynki do wysyłki masła mogą dostarczyć. 1464 5 5

Dom II piętr.

przy ul. Karmelickiej, 31 ubikacji prócz suteren i piwnic obejmujący, z ogrodem kwiatowym przed i owocowym po za domem, razem 425 sążni mającym, pod południe frontem położony, **do sprzedania.**

Cena 53.000 złr., dług bank. na 41 lat 10.000 złr.

Wiadomość bliższa w Administr. „Głosu Narodu". 1419 8 10

FRANCISZEK GORAL

Kraków, ul. Szewska 20 1404

MAGAZYN i PRACOWNIA

ubrań cywilnych, wojskowych, urzędniczych i studenckich tak z krajowych jak i z zagranicznych materyj, oraz doborowy skład wszelkich **przyborów do uniformów urzędniczych i wojskowych.**

Dom dwupiętrowy z ogródkiem,

przy ul. Retoryka pod l. 10, **do sprzedania lub zamiany.** Wiadomość w Administracji Głosu Narodu. 1469 4-4

Ekspedytorki

na zastępstwo 1538

poszukuje urząd pocztowy Kobierzyn. Zgłoszenia tamże.

KILKA PANIEN

uzdolnionych w krawieczyźnie, znajdzie zaraz stałe pomieszczenie w pracowni **Franciszka Holuba,** ul. Florjańska l. 6. I-sze piętro. 1534 3—3

Folwark

koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w adm. 31 „Głosu Narodu". 40-0

Wioska

w Nowo-sądeckim, 10 klm. od stacyi kol. N. Sącz, poczta w parafji — 77 morgów obszaru pszennego w jednym kawałku, w czem 4 morgi ogrodu owocowego szlachetnego, 7 mórg lasu średniego, 10 mórg wyrębów, reszta orne. Dwór o 8 ubikacjach i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie, abula czysta, jest **zaraz do sprzedania.** Cena 15.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Wny **J. Strycharski** — ***Głos Narodu*** — **Kraków.** 87

Majątek

240 mórg obszaru pszennej ziemi, w powiecie Tarnowskim, 3 klm. od stacji kolei Tuchów, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Adres poda Administracja „Głosu Narodu". 1113 2 10

Parcele budowlane

w Dębnikach za mostem kolejowym, przy nowo otwartych i otworzyć się mających ulicach — w dowolnych wymiarach pod domy, wille, pałace — w miejscu nieulegającem zalewowi **ma tanio do sprzedania**

Jan Strycharski, Administracja „Głosu Narodu". 1421 9 15

Piękna

WIEŚ

2 klm. od stacji kolei.

1223 mórg obszaru, w czem 410 rębnego lasu bukowego, 200 młodszego, (sąg drzewa płacą po 6 złr w lesie), 400 roli I kl., 190 łąk, 23 ogrodu, z 23 budynków gospod. dobrych, zasiew 500 q. zboża, 45 koni, 57 krów, 16 wołów, jałownik i inwentarz martwy znakomity, z terenem naftowym, (wszystkie grunta włościańskie zakontraktowane), za 115.000 zł. w czem 45 Bank

do sprzedania.

P. T. Reflektanci raczą się zgłosić pod adres **Jan Strycharski,** Kraków Administr. Głosu Narodu. 1449 6-0

INTERES

handlowo-przemysłowy

przy stacji kolejowej,

w miejscu ożywionem znacznym ruchem klimatycznym, składający się z trzech domów mieszkalnych, willi umeblowanej z ogrodem kompletnem urządzeniem handlu, restauracją, trafiką ect. w ruchu będącą piekarnią,

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Czynsz roczny z najmu 1300 złr., podwojony być może prowadzeniem interesu osobiście. Cena kupna 15.000 złr. Szkice zabudowań i położenie do przejrzenia w Adm. 309 „Głosu Narodu". 3 2

WILHELM FENZ

w Krakowie, Rynek główny l. 31 róg ulicy Szewskiej,

poleca łaskawym względom Szan. Publiczności swój

TELEFON Nr. 191.

Skład Towarów Galanteryjnych i Norymberskich.

TAPETY, DEKORACJE, SZTUKATERJE.

Ceraty na stoły, meble i podłogi.

Parfumerje krajowe i zagraniczne. — Rozpylacze i Wody do odświeżania powietrza.

Biżuterje paryskie i Dżety angielskie i francuskie. — Bronzy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze. — Necessairy, Portemonnaies i Albumy. — Kalosze, Płaszcze i wszelkie wyroby gumowe. — Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe. — Wachlarze, Parasole i Parasolki angielskie.

Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Rękawiczki jedwabne, wełniane i z fil d'Ecosse.

Woda kolońska, angielska, Creme, poudre i mydło Simon.

Czepeczki, Kaftaniczki i Powojniki dla małych dzieci.

HERBATA we WYBOROWYM GATUNKU.

FILO-FLOSS PRAWDZIWY ANGIELSKI.

Igły i nici maszynowe. — Wstęgi i wieńce na trumny i nagrobki. — Wielki Skład Guzików wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. — Naprawia i nawleka wachlarze. 1100

Podejmuje się tapetowania i dekorowania mieszkań.

Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.

Mundury dla uczniów szkół średnich

najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6

1526 **vis à vis Hotelu Saskiego.**

Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszewa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.